Cena 20 gr

Echo KRAKOWSKIE

Nr 193 2583

Rok IX — Kraków, Sobota, 14 sierpnia 1954 r.

W decydujących dniach kampanii żniwno-omłotowej miasto zwiększa pomoc dla wsi

Coraz więcej spółdzielni produkcyjnych i gromad melduje o całkowitym wykonaniu dostaw zboża dla Państwa

W decydujących dniach walki o szybkie i sprawne zakończenie kampanii żniwno-omłotowej miasto zwiększa pomoc dla wsi.

Ze Szczecina, Białegostoku, Gdańska i Bydgoszczy tysiące ludzi pracy zgłasza się ochotniczo do prac żniwno-omłotowych. Z Poznania na dwutygodniowy turnus do PGR w woj. zielonogórskim i w Wielkopolsce wyjechało ponad tysiąc osób. Ponadto w godzinach wolnych od pracy lub też podczas jednodniowych wyjazdów pracowało przy żniwach ponad 35 tys. mieszkańców Poznania. Szczególną ofiarnością wyróżniają się w tych pracach robotnicy Zakładów im. Stalina.

W ubiegłą niedzielę udało się do gromad, spółdzielni produkcyjnych i PGR ponad 1.200 robotników i pracowników umysłowych **z lubelskich zakładów pracy.**

Wydatnej pomocy udzielają ekipy robotnicze pracującym chłopom w **woj. stalinogrodzkim.**

ZBOŻE DLA PAŃSTWA

DALSZE meldunki o przebiegu skupu zboża podają coraz to nowe nazwy spółdzielni produkcyjnych i gromad, mających już za sobą wypełnienie obowiązku dostaw zbóż dla państwa. Dużo takich przodujących dostawców znajduje się w powiatach, w których aktyw wiejski oraz pracownicy terenowi Ministerstwa Skupu prowadzą szeroką pracę polityczno uświadamiającą, sami zaś rolnicy potrafili sprawnie zorganizować omłoty.

BLISKO 2.500 ton ziarna dostarczyli w ciągu 9 dni sierpnia spółdzielcy i chłopi indywidualni woj. krakowskiego. Najlepiej spisują się rolnicy z pow. Miechów, którzy w ten sposób przełamują niechlubne tradycje z lat ubiegłych, kiedy to wlekli się w ogonie i obniżali średnią wykonania planu dostaw przez województwo.

Zadowalający przebieg dostaw w pow. Miechów wypływa w dużej mierze ze sprawnie na ogół prowadzonej tam kampanii żniwno-omłotowej. Bardzo dużo pomogły także chłopom miechowskim robotnicze ekipy łączności ze wsią z Huty im. Lenina oraz z Wytwórni Opakowań Blaszanych.

WYKONUJĄC systematycznie dzienne plany skupu zboża, chłopi pow. Włocławek nie zapominają również o obowiązkowych dostawach żywca.

Do przodujących pod tym względem gmin należy m. in. gmina Śmilowice. Wielu chłopów tej gminy już na początku sierpnia wykonało całkowicie miesięczny, a nawet roczny plan dostaw żywca.

Do przyspieszenia obowiązkowych dostaw w gminie Śmiłowice przyczynia się w poważnym stopniu zdecydowana postawa Kolegium Orzekającego wobec bogaczy wiejskich, uchylających się od swych obowiązków.

Huta im. Lenina melduje

Jeden z najważniejszych obiektów rejonu koksowni — węglownia oddana do użytku na 1 dzień przed terminem

GRUPA rozruchowa urządzeń mechanicznych nr 1 w rejonie koksowni pod kierownictwem inż. Zenona Kiełbasińskiego — po zakończeniu 5 prób kompleksowych, po kilkakrotnym sprawdzeniu działania urządzeń mechanicznych i usunięciu drobnych usterek — przekazuje w dniu dzisiejszym tj. 14 bm. jeden z najważniejszych obiektów rejonu koksowni — węglownię.

Oddanie węglowni do eksploatacji na jeden dzień przed ustalonym terminem 15 sierpnia — jest dużym osiągnięciem grupy rozruchowej i zasługą kierowników zespołu J. Majka i K. Antończaka, mistrza rozruchu Wł. Rębacza oraz brygad St. Łatczaka i T. Krzeszowskiego.

W DNIU 13 bm. — na dwa dni przed terminem grupa rozruchowa urządzeń mechanicznych nr 1 zakończyła prace.

Wcześniejsze zakończenie prac grupy rozruchowej nastąpiło dzięki wybitnej pomocy przybyłych do Huty im. Lenina specjalistów i fachowców z odlewni żeliwa w Węgierskiej Górce.

Przygotowania do powiatowych wystaw rolniczych

W DNIU 22 bm. w Miechowie, 29 sierpnia w Tarnowie i Żywcu, 5 września w Olkuszu, Nowym Sączu i Wadowicach otwarte zostaną powiatowe wystawy rolnicze. Będą one przeglądem dotychczasowych osiągnięć podniesienia kultury rolniczej i ukażą dalsze jej perspektywy, w oparciu o zdobycze przodującej w świecie agrotechniki radzieckiej.

W trakcie przygotowań do tych wystaw zorganizowano specjalny konkurs, w którym uczestniczy 644 gromad o łącznej liczbie 33.459 rolników, największa ilość z pow. tarnowskiego i miechowskiego.

Przygotowania do otwarcia wystaw i prace z tym związane posunięte są najbardziej w pow. miechowskim gdzie m. in. wybudowano już 30 na 33 zaprojektowanych pawilonów wystawowych i gdzie w toku przygotowań PWR upowszechnia się szeroko osiągnięcia przodujących miczur nowców i mistrzów wysokich urodzajów.

Niedostateczny jest natomiast stan prac przygotowawczych do otwarcia PWR w Nowym Sączu.

(czaj)

Na lubelszczyźnie urodziły się czworaczki

W GMINNEJ izbie porodowej w Trzebieszowie pod Łukowem urodziły się we czwartek czworaczki. Matka, Regina Izdebska, chłopka ze wsi Sokole, czuje się dobrze.

Poród trwał bardzo długo. Pierwszych dwóch chłopców urodziło się 10 bm. o godz. 23.15. Następnego dnia o godz. 6 rano przyszła na świat dziewczynka, a ostatnie dziecko, chłopczyk, przyszedł na świat dopiero o godzinie 14.45.

Maleństwa ważą 1400, 1450, 1530 i 1600 gramów. Czworaczki mają już imiona: Józef, Tadeusz, Czesław i Barbara.

Izdebscy, małorolni chłopi ze wsi Sokole, pobrali się 6 lat temu. On ma lat 46, a ona 29. Mają już dwie córeczki, 5-letnią Marysię i 3-letnią Wandzię.

Urodzenie czworaczków w Trzebieszowie to drugi wypadek w Polsce. Pierwsze czworaczki urodziły się siedem lat temu na Śląsku.

Z chłopami krakowskimi na wystawie lubelskiej

PONAD 650-osobowa wycieczka chłopów krakowskich powróciła wczoraj z Wystawy Rolniczej w Lublinie. Dziś wyjechała znów nowa, jutro i w dniach następnych zwiedzą Wystawę dalsze wycieczki z Ziemi Krakowskiej. Najbardziej liczny udział w wycieczkach bierze obecnie Nowosądeczczyzna, górale nowotarscy oraz chłopi z powiatów olkuskiego i bocheńskiego.

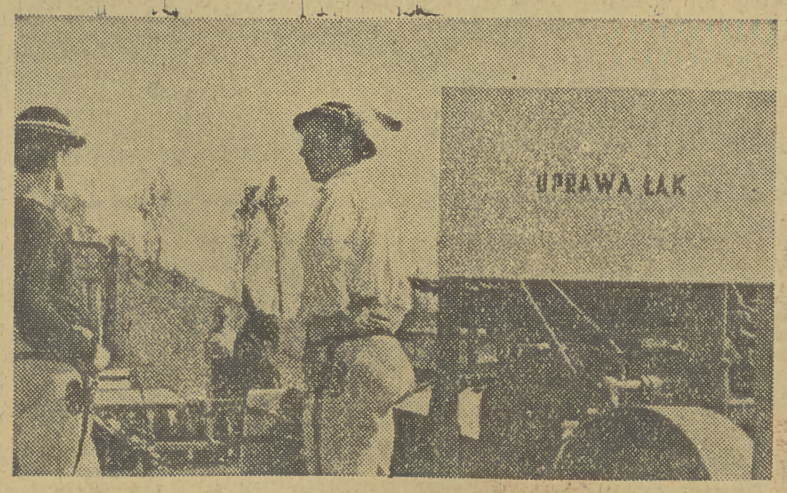

W ŚRÓD górali największą popularnością cieszą się stoiska maszyn i narzędzi rolniczych służących do uprawy łąk.

WIELKIE zainteresowanie wzbudzają nowoczesne traktory. Na zdjęciu: od lewej sekretarz Gminnej Rady Spółdzielczej z Krzykawy gm. Bolesław (pow. Olkusz) oraz Franciszek Krawczyk, małorolny chłop z tejże gromady oglądają traktor.

(Dalszy ciąg „Echa" na str. 2)

Aby utorować drogę łamistrajkom policja Adenauera atakuje strajkujących robotników

Sytuacja strajkowa w Niemczech zachodnich budzi w Bonn coraz większe zaniepokojenie

JAK donosi agencja ADN, w środę 11 bm. policja zachodnio-niemiecka, próbując wprowadzić łamistrajków do unieruchomionych fabryk, zaatakowała znów kilkakrotnie pikietujących metalowców bawarskich.

W MONACHIUM policja napadła brutalnie na pikiety strajkujących robotników firmy Deckel. 7 robotników odniosło rany. 12 bm. rano policja zaatakowała również zebranie solidarnościowe robotników Ambergu. 20 osób, w tym jeden policjant, odniosło rany. Wielu robotników zostało aresztowanych.

12 BM. zakończył się strajk pracowników komunikacji, gazowni i wodociągów w Hamburgu. Strajkujący wywalczyli częściowe zwycięstwo, otrzymując 7-fenigową podwyżkę płac. **Nie odnieśli oni całkowitego zwycięstwa z powodu zdrady prawicowych przywódców związkowych i socjal-demokratycznych, którzy przyjęli propozycje w sprawie podwyżki płac, wysunięte przez magistrat Hamburga.**

W środę 11 bm. zakończył się także strajk robotników „Hommel-Werke" w Mannheimie. Robotnicy tych zakładów prowadzili walkę przez pięć tygodni, mimo że nie otrzymali żadnej pomocy pieniężnej od swego związku.

10 bm. pracownicy tramwajów w Mannheimie utworzyli komitet, który w razie odrzucenia ich żądań w sprawie podwyżki płac kierować ma strajkiem tramwajarzy.

Sytuacja strajkowa wzbudza zaniepokojenie zachodnio-niemieckich kół rządowych. Jak podaje zachodnio-niemiecka agencja DPA, boński minister pracy przerwał urlop i powrócił w poniedziałek do Bonn.

W środę wieczorem przewodniczący wolnych niemieckich związków zawodowych Herbert Warnke wygłosił przez radio komentarz na temat sytuacji w Niemczech zachodnich. **Podkreślił on, że przyczyną walki strajkowej w Niemczech zachodnich jest pogorszenie się warunków bytu, zaś podstawową przyczyną pogorszenia warunków bytu jest polityka remilitaryzacji Niemiec zachodnich.**

Dlatego też walka strajkujących robotników zachodnio-niemieckich jest nie tylko walką o wyższe płace, ale jednocześnie walką przeciwko polityce „europejskiej wspólnoty obronnej", przeciwko odbudowie militaryzmu oraz władzy monopolistów i bankierów w Niemczech zachodnich — oświadczył Warnke.

ROBOTNICY FRANCUSCY SOLIDARYZUJĄ SIĘ ZE STRAJKUJĄCYMI W NIEMCZECH ZACHODNICH

PARYŻ, 13

Dziennik „Humanite" opublikował oświadczenie biura francuskiej Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT).

Biuro CGT — głosi oświadczenie — wyrażając uczucia całej francuskiej klasy robotniczej, życzy pełnego sukcesu 15 tys. pracowników instytucji komunalnych Hamburga i 250 tys. metalowców Bawarii, którzy domagają się poprawy warunków bytu.

Biuro CGT solidaryzuje się z walką, którą prowadzą o realizację swych postulatów miliony ludzi pracy w Niemczech zachodnich.

Delegacja brytyjskiej Labour Party opuściła Moskwę udając się do Chin

MOSKWA,

JAK donosi agencja TASS, delegacja brytyjskiej partii labourzystowskiej z Attlee na czele, która bawiła w ZSRR w drodze do Chińskiej Republiki Ludowej, opuściła 12 bm. Moskwę, udając się do Chin.

*

PODCZAS pobytu w stolicy ZSRR delegacja odwiedziła Moskiewski Uniwersytet Państwowy, rozmawiała z kierownikami uniwersytetu i obejrzała Kreml. 12 sierpnia delegacja zwiedziła Mauzoleum Lenina — Stalina. Goście brytyjscy zaznajomili się z pracą dworców moskiewskich, obejrzeli metro, zwiedzili instytucje lecznicze, centralny dom towarowy i inne sklepy oraz złożyli wizyty w mieszkaniach robotników i urzędników stołecznych.

Załoga parowozu 01-4941 wykonując zobowiązanie zaoszczędziła 200 tys. złotych

REALIZUJĄC długofalowe zobowiązanie załoga parowozu — 01-4941 w składzie: starszy maszynista Feliks Rybołowicz, maszyniści: Stanisław Siatyński, Sierant oraz pomocnicy maszynistów: Albin Widła, Leon Szewczyk i Stanisław Dziadowiec, przejechali 150 tys. km bez naprawy średniej i płukania kotła, dając państwu 200 tys. zł oszczędności.

Z podobnego zobowiązania wywiązała się również młodzieżowa obsada parowozu 01-4945.

(wyr)

Na ciekawe wykopaliska natrafiła grupa archeologów krakowskich w powiatach Miechów i Dąbrowa Tarnowska

GRUPA archeologów krakowskich, prowadząca pod kierunkiem mgr Kazimierza Bielenina prace wykopaliskowe w okolicach Krakowa, dokonała ostatnio wielu ciekawych odkryć w powiecie Dąbrowa Tarnowska i Miechów.

W Biskupicach w pow. miechowskim znaleziono duży grób ciałopalny z okresu kultury łużyckiej. Jest to już szósty grób odkryty w tej miejscowości, co pozwala przypuszczać, że znajduje się tu duże cmentarzysko z 3 i 4 okresu epoki brązu.

Podobne przypuszczenia istnieją co do wykopalisk w Jadownikach Mokrych w pow. Dąbrowa Tarnowska, gdzie odkryto grób ciałopalny okresu wczesno - rzymskiego — z I wieku przed naszą erą.

Młodzież z pięciu państw zwiedza Kraków i Nową Hutę

LICZNA grupa młodzieży z Danii, Szwecji, Finlandii, Norwegii oraz Belgii bawi w Krakowie, zwiedzając zabytki naszego miasta oraz Nową Hutę.

Młodzi goście dziś rano wyjeżdżają z Krakowa.

Komisja finansowa francuskiego Zgromadzenia Narodowego wypowiada się przeciwko układowi o „europejskiej wspólnocie obronnej"

PARYŻ, 13

12 BM. komisja finansowa Zgromadzenia Narodowego odrzuciła 22 głosami przeciwko 18 przy jednym wstrzymującym się sprawozdanie socjalisty Pineau sprzyjające projektowi ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnocie obronnej".

Komisja poleciła deputowanemu Brussetowi (gaullista) przedstawienie nowego sprawozdania zalecającego odrzucenie projektu ratyfikacji.

Piloci krakowskiego aeroklubu przygotowują się do obchodu swego święta

Odrodzone lotnictwo polskie uroczyście obchodzić będzie swoje dziesięciolecie

23 SIERPNIA — to dzień święta odrodzonego lotnictwa polskiego. W tym roku święto to obchodzone będzie bardzo uroczyście. 10 lat temu wystartowały bowiem samoloty polskiego Wojska Ludowego do pierwszego bojowego lotu.

W Warszawie w dniu 23 bm. odbędzie się Centralna Akademia i otwarcie Wystawy Lotniczej w Muzeum Wojska Polskiego. Wystawa przypomni chlubne karty dziejów naszego lotnictwa. Wystawa podkreśli również czyny bojowe z czasów ostatniej wojny oraz pokaże pracę naszych lotników dla rozbudowy kraju i wzmocnienia sił pokoju.

Na terenie całego kraju w dniach 22—29 bm. odbędą się wielkie propagandowe pokazy lotnicze. W tym samym okresie przeprowadzona będzie szeroka propagandowa akcja skoków z wież spadochronowych. Odbędą się również ciekawe zawody modeli latających oraz pokazy ewolucji szybowcowych w wykonaniu najlepszych pilotów.

W ZWIĄZKU ze zbliżającym się Świętem Lotnictwa piloci krakowskiego aeroklubu rozpoczęli przygotowania do pokazów na krakowskich Błoniach.

W najbliższy poniedziałek, tj. 16 sierpnia na lotnisku aeroklubu w Pobiedniku rozpoczną się intensywne treningi pilotów krakowskiego aeroklubu, którzy wezmą udział w pokazach.

Pierwszą, a zarazem najważniejszą częścią przygotowań będzie szczegółowy przegląd jednostek latających, a następnie powtórzenie „programu" akrobacji, które będziemy podziwiać już za kilka dni.

Uroczysta akademia w IX rocznicę wyzwolenia Korei

STUDENCI koreańscy przebywający w naszym kraju oraz komisja okręgowa Zrzeszenia Studentów Polskich w Krakowie organizują uroczystą akademię z okazji 9 rocznicy wyzwolenia Korei spod okupacji japońskiej przez bohaterską Armię Radziecką.

Uroczystość odbędzie się 14 bm. o godzinie 19 w auli AGH przy al. Mickiewicza 30. (i. w.)

We wszystkich instytucjach zachodnio-niemieckich hitlerowcy stali się znowu aktywni — oświadczył dr John na konferencji prasowej odpowiadając na pytania dziennikarzy

BERLIN,

JAK już donosiliśmy, w dniu 11 bm. odbyła się w Berlinie konferencja prasowa, na której b. prezydent bońskiego urzędu ochrony konstytucji dr John złożył obszerne oświadczenie wyjaśniające motywy jego przejścia do NRD.

Następnie dr John odpowiadał na pytania przedstawicieli prasy NRD, Niemiec zachodnich i zagranicy, zgromadzonych w liczbie przeszło 350. Poniżej przytaczamy część pytań dziennikarzy i odpowiedzi dr Johna.

PRZEDSTAWICIEL „FULDAER VOLKSZEITUNG": Zakomunikował pan w swym oświadczeniu, że, jak panu wiadomo, istnieją tajne klauzule układu o „europejskiej wspólnocie obronnej". Czy mógiby pan podać bliższe szczegóły tej sprawy? Jak tłumaczy pan fakt, że kanclerz federalny Adenauer przedwcześnie temu zaprzeczył? Przecież mówi pan o tym dzisiaj po raz pierwszy?

DR JOHN: Przeglądając wszystkie moje poprzednie wypowiedzi, możecie sami najlepiej przekonać się, że dotychczas nic nie mówiłem na temat tajnych klauzul układu o „europejskiej wspólnocie obronnej". Wydaje mi się, że fakt, iż pan kanclerz federalny zdementował moje oświadczenie, zanim jeszcze złożyłem je, jest swoistym wpadunkiem. Nie trzeba było przecież nic dementować, skoro ja nic nie powiedziałem. O treści dodatkowych klauzul nie chcę nic mówić. Troska o to, by te tajne klauzule stały się wiadome, jest zadaniem Bundestagu lub polityków przebywających w Republice Związkowej.

PRZEDSTAWICIEL „DAILY TELEGRAPH": Tego rodzaju klauzule powinny być również znane innym partnerom, a więc — jak przypuszczam — Wielkiej Brytanii, Francji itd.

DR JOHN: W każdym razie tym, którzy zajmują się tą sprawą.

PRZEDSTAWICIEL „DAILY TELEGRAPH": Wielka Brytania jako państwo gwarantujące jest prawdopodobnie o tym poinformowana. Czy tak?

DR JOHN: Prawdopodobnie.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Naszym zdaniem

Dr John ujawnia zbrodnicze plany bońskich hitlerowców

OŚWIADCZENIE dr Johna złożone na konferencji prasowej w Berlinie znajduje się w centrum uwagi światowej opinii publicznej. B. prezydent bońskiego urzędu ochrony konstytucji, albo inaczej mówiąc szef bońskiego wywiadu, człowiek, który zajmował jedno z najwyższych stanowisk w bońskiej republice i który z tej racji znał wszystkie tajemnice bońskiego reżimu, ujawnił długi szereg faktów świadczących niezbicie, że Adenauer i jego klika kontynuują politykę Hitlera, że wskrzeszają w Niemczech zachodnich hitleryzm i militaryzm, że planują zbrodniczą napaść na Związek Radziecki, Polskę, Francję i inne kraje sąsiadujące z Niemcami — aby zrealizować to, czego nie udało się zrealizować ich duchowemu przywódcy — Adolfowi Hitlerowi

Dla nas to, co mówił dr John nie jest rzeczą nową. O tym, że Adenauer jest spadkobiercą Hitlera, że w Niemczech zachodnich odradza się hitleryzm i militaryzm, że t.zw. Republika Federalna przekształcana jest przez niemieckich faszystów i odwetowców do spółki z amerykańskimi imperialistami w arsenał i bazę agresji — wiemy od dawna. Ale na zachodzie są jeszcze ludzie otumanieni propagandą podżegaczy wojennych, są ludzie, którzy nie zdają sobie dotychczas sprawy z bońskiej rzeczywistości, którzy wszystko to, co mówi się i pisze o niebezpieczeństwie odradzającego się hitleryzmu skłonni są uważać za „wymysły komunistów". Tym ludziom zdjąć winny bielmo z oczu, fakty przytoczone przez dr Johna, który nigdy nie był i nie jest komunistą.

Słowa dr Johna wywołały specjalnie głębokie wrażenie we Francji i innych krajach zachodnio-europejskich, którym zbrodnicza spółka Waszyngton — Bonn usiłuje narzucić układ o tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej". Po tym bowiem, co powiedział dr John, nikt już nie może mieć najmniejszej wątpliwości, że „Adenauer i jego hitlerowscy kompani — jak to stwierdził dr John — widzą w „europejskiej wspólnocie obronnej" tylko narzędzie utworzenia silnego Wehrmachtu niemieckiego, który miałby wcześniej lub później, dzięki swej faktycznej przewadze, pochłonąć inne kontyngenty „europejskiej wspólnoty obronnej" z armią francuską włącznie, ażeby wydać znowu Francję i Europę zachodnią na łup militaryzmu niemieckiego.

Niezwykle doniosłe znaczenie ma to co powiedział dr John o tajnych klauzulach do układu o „europejskiej wspólnocie obronnej", które Adenauer i inni autorzy tego zbrodniczego układu ukrywają przed opinią publiczną swych krajów. O tym, że klauzule te, zapewniające Niemcom zachodnim bezwzględną przewagę nad Francją w „armii europejskiej", a również decydujący głos w naczelnych organach t.zw. „wspólnoty europejskiej" istnieją, świadczy najlepiej wpadnięcie jaki zdarzył się Adenauerowi. Kilka dni temu zabierając głos w t.zw. „sprawie Johna" zaprzeczył on rzekomym twierdzeniom dr Johna jakoby istniały tajne klauzule do układu o „armii europejskiej". Tymczasem dr John dopiero po zaprzeczeniu Adenauera, na odbytej onegdaj konferencji prasowej, po raz pierwszy ujawnił, że takie tajne klauzule istnieją.

Potwierdzenie przez dr Johna faktu istnienia tajnych klauzul do wojennych układów z Bonn i Paryża wywrze niewątpliwie niemały wpływ na wynik mającej się rozpocząć 21 bm. we francuskim Zgromadzeniu Narodowym debaty w sprawie układu o „europejskiej wspólnocie obronnej", wzmoże walkę patriotów francuskich przeciwko ratyfikacji tego układu, grożącego Francji śmiertelnym niebezpieczeństwem.

Oświadczenie dr Otto Johna wywołało

szok w Waszyngtonie i Bonn

(Dokończenie ze str. 1)

PRZEDSTAWICIEL AGENCJI ADN: Czy zechciałby pan opowiedzieć o swych wrażeniach z pobytu w USA?

DR JOHN: Z rozmów w Pentagonie z Allenem Dullesem i na podstawie moich ogólnych wrażeń doszedłem do wniosku że w Ameryce pod wpływem histerycznego strachu — nie mogę tego inaczej określić — przygotowuje się wojnę i że wojna ta odbije się najdotkliwiej na Niemczech.

PRZEDSTAWICIEL PISMA ZACHODNIO - BERLIŃSKIEGO „SOS" prosi o scharakteryzowanie istoty ponownej faszyzacji Niemiec zachodnich, o której mówił dr John.

DR JOHN: Nie chodzi tu tyle o to, że powstają znów te lub inne organizacje faszystowskie. W obecnej sytuacji główną rzeczą jest fakt, że we wszystkich instytucjach zachodnioniemieckich hitlerowcy stali się znów aktywni i że w ogóle w życiu publicznym panuje duch hitlerowski.

PRZEDSTAWICIEL „NATIONAL ZEITUNG": Jak wyobraża pan sobie najbliższy praktyczny krok w kierunku zjednoczenia Niemiec?

DR JOHN: Najbliższy praktyczny krok winien polegać na tym, by przedstawiciele Niemiec zachodnich i wschodnich porozumieli się w sprawie utworzenia jakiegoś wspólnego organu, który byłby upoważniony do przeprowadzenia rokowań z aliantami w imieniu całych Niemiec i do ewentualnego opracowania planu zjednoczenia.

PRZEDSTAWICIEL „NEUES DEUTSCHLAND": Jaką rolę odgrywa organizacja Gehlena?

DR JOHN: W toku remilitaryzacji organizacja Gehlena odgrywa naturalnie decydującą rolę. Jest to organizacja finansowana i kierowana przez Amerykanów. O jej przejściu na służbę Republiki Związkowej mówi się już zupełnie otwarcie i prowadzono w tej sprawie rokowania. Jak dalece posunęło się to ostatnio naprzód — nie wiem.

PRZEDSTAWICIEL DZIENNIKA „DER MORGEN": Mógłby pan powiedzieć nam, czy ministrowie bońskiej Republiki Związkowej utrzymują kontakty z wywiadami zachodnimi?

DR JOHN: Musiałbym opowiedzieć na ten temat całe tomy. W Bonn jest więcej wywiadów, niż ministrów. Każdy śledzi każdego (śmiech).

PRZEDSTAWICIEL RADIA WŁOSKIEGO: Wspomniał pan o zamiarze odbycia rozmowy z premierem francuskim Mendes-Francem. Co chciał mu pan powiedzieć?

DR JOHN: To samo, co oświadczyłem na temat polityki „europejskiej wspólnoty obronnej". Nie można osiągnąć porozumienia z Francją przy pomocy „europejskiej wspólnoty obronnej". Porozumienie nastąpić może tylko w drodze nawiązania szczerych, przyjaznych stosunków sąsiedzkich.

PRZEDSTAWICIEL „OESTERREICHISCHE VOLKSZEITUNG": Mówił pan, że w Bonn odżywa stary duch agresji. Czy w związku z tym wysuwane jest znów żądanie Anschlussu (wcielenia Austrii do Niemiec)?

DR JOHN: Czy sądzi pan, że pan Kesselring odbył podróż do Austrii tylko dla przyjemności? Wiemy, jak niemiłe wrażenie wywołał tam jego przyjazd.

PRZEDSTAWICIEL „TEMPO DI MILANO": Czy uważa pan, że agresywny duch militaryzmu niemieckiego jest po drugiej wojnie światowej równie silny, jak dawniej i że należy istotnie obawiać się go?

DR JOHN: Obawiam się, że tak jest.

Pod koniec konferencji prasowej dr John odpowiadał na szereg pytań dotyczących jego osobiście. Na pytanie o swe poglądy polityczne odpowiedział on:

Nigdy nie należałem do żadnej partii politycznej ani organizacji politycznej. Osobiście wyznaję w zasadzie poglądy liberalne.

KONSTERNACJA W BONN

BERLIN

JAK donosi agencja ADN, oświadczenie b. prezydenta „urzędu ochrony konstytucji" dr Otto Johna wywołało niebywałą konsternację w kołach zbliżonych do Adenauera. W środę odbyło się posiedzenie rządu bońskiego w celu omówienia konsekwencji oświadczenia Johna.

Frakcja SPD (socjal-demokraci) w Bundestagu wystąpiła z żądaniem niezwłocznego zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Bundestagu oraz utworzenia 15-osobowej komisji parlamentarnej dla zbadania wypowiedzi b. prezydenta „urzędu ochrony konstytucji". Wielu członków Bundestagu z ramienia SPD domaga się ujawnienia tajnych klauzul układu o „europejskiej wspólnocie obronnej", o których mówił John na konferencji prasowej.

SZOK W WASZYNGTONIE

NOWY JORK

PRASA amerykańska nie jest w stanie ukryć konsternacji wywołanej przejściem dr Otto Johna do Niemieckiej Republiki Demokratycznej i oświadczeniem złożonym na konferencji prasowej.

Bezpośrednio po pojawieniu się Johna w NRD, ukazały się w prasie amerykańskiej inspirowane artykuły zawierające rozmaite fantastyczne „wyjaśnienia" i brednie na temat osoby Johna. Równocześnie dzienniki amerykańskie usiłowały pomniejszyć znaczenie faktu zerwania Johna z reżimem bońskim. Pisma te usiłowały przekonać swych czytelników, że John zajmował rzekomo drugorzędne stanowisko w Bonn. Dnia 11 sierpnia br. dziennikarz amerykański Childs ogłosił, że **„John popełnił samobójstwo, ponieważ nie chciał uczestniczyć w konferencji prasowej z udziałem dziennikarzy zachodnich".** Childs twierdził, że po „samobójstwie Johna" — Waszyngton nie powinien się obawiać jakichkolwiek kłopotów.

Środowa konferencja prasowa Otto Johna wywołała więc prawdziwy szok w Waszyngtonie.

Rząd USA uważał za rzecz wskazaną złożenie specjalnej deklaracji w związku z konferencją prasową Johna. Rzecznik Departamentu Stanu, Suydam, zwołał dziennikarzy amerykańskich i starał się polemizować z Johnem.

Francuzi opuszczają deltę Rzeki Czerwonej

Realizacja porozumienia rozejmowego przebiega planowo

PEKIN,

WEDŁUG doniesień Wietnamskiej Agencji Informacyjnej, siły zbrojne Unii Francuskiej wycofały się w ciągu ubiegłych dwóch tygodni z szeregu miast w delcie Rzeki Czerwonej.

23 lipca wojska francuskie opuściły **Lucnam, 31 lipca — Vinhyen, 1 sierpnia — Moncay, 3 sierpnia — Sontay, i Phucyen, 4 sierpnia — Phulangthuong, 5 sierpnia — Hungyen, 8 sierpnia — Ninhgiang.**

Władze WRD zaznajomiły ludność tych wyzwolonych obszarów z zasadami polityki rządu demokratycznego i podjęły niezbędne kroki dla przywrócenia tam normalnego życia.

PEKIN

WIETNAMSKA Agencja Informacyjna donosi, że 11 bm. udało się z Hanoi do Trung Gia (Wietnam północny) 8 członków czołowej grupy międzynarodowej komisji nadzoru i kontroli dla Indochin.

Między centralną mieszaną komisją rozejmową dla Wietnamu a członkami międzynarodowej komisji nadzoru i kontroli dla Indochin odbyła się konferencja, na której omawiano kwestie dotyczące stosunków między obu tymi organami.

W tymże dniu z lotniska Gialam w pobliżu Hanoi udała się do Kambodży mieszana delegacja wojskowa naczelnych dowództw sił ruchu oporu Khmeru i Wietnamskiej Armii Ludowej dla omówienia z naczelnym dowództwem sił zbrojnych królestwa Kambodży zagadnień związanych z wykonaniem układu rozejmowego na terytorium Kambodży i z utworzeniem w tym kraju mieszanej komisji rozejmowej.

Kolesowcy z całej Polski obradować będą we Wrocławiu nad upowszechnieniem szybkościowego skrawania

DZIŚ, w sobotę rozpoczyna się we Wrocławiu Ogólnokrajowa Narada Kolesowców i Mistrzów Szybkościowego Skrawania. Celem narady jest przedyskutowanie dotychczasowych doświadczeń oraz wytyczenie dróg zmierzających do upowszechnienia szybkościowego skrawania i pracy nożem Kolesowa.

Ruch szybkościowego skrawania ma swoje początki w Polsce w latach 1949 — 1950 W pierwszej fazie swego istnienia traktowany był on w nieco zwężonym zakresie i polegał wyłącznie na przyśpieszeniu obrotów maszyny.

24 godziny na świecie

* Naród koreański przygotowuje się do obchodów dziewiątej rocznicy wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką, przypadającej 15 sierpnia br. W Phenianie i w innych miastach oraz we wsiach odbywają się uroczyste akademie okolicznościowe.

* Z Buenos Aires donoszą, że 11 bm. przybył tam z Chile na zaproszenie Instytutu Łączności Kulturalnej między Argentyną a ZSRR pisarz radziecki Ilja Erenburg.

* 9 i 10 sierpnia dokerzy Bordeaux dwukrotnie odmówili załadowania broni, która miała być wysłana do Casablanki.

* Japońskie ministerstwo pracy podało do wiadomości, że od stycznia do maja bieżącego roku w Japonii zwolniono z pracy przeszło 78 tysięcy robotników, czyli dwukrotnie więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Zwolnień dokonano z powodu zmniejszenia produkcji i zamknięcia szeregu zakładów przemysłowych pracujących na potrzeby ludności cywilnej.

* Na rzece Ganges w Bengalu Zachodnim uległ katastrofie prom. 52 osoby zginęły.

Na nic się zdają sprytne machinacje kułaków

Zdecydowana patriotyczna postawa ogromnej większości chłopów nie pozwala kułakom na ociąganie się z dostawami zboża

OTYM, że planowy skup zboża jest jedną z form ostrej walki klasowej na wsi, mówią wyraźnie przykłady z ostatnich dni. Zdecydowana, patriotyczna postawa ogromnej większości małorolnych chłopów, manifestujących swoją wdzięczność dla Ludowej Ojczyzny przedterminowym wykonywaniem obowiązków wobec państwa, nie pozwala kułakom na ociąganie się z dostawami.

KUŁACY uciekają się więc do znanych już z lat ubiegłych „metod" walki. I stąd wypadki, że pod magazyny zajeżdżają fury, wypełnione zawciążonym zbożem. Notorycznie zalegający od lat kułacy z gm. Dąbrowa Tarnowska, a to: Tobiasz z Wólki Madrzechowskiej i Dobrowolski z gromady Radwan, którzy — jak podawali w przeróżnych prośbach i odwołaniach nie mogli wywiązać się z obowiązkowej dostawy, gdyż... „nie posiadali" zboża, przywieźli obecnie do punktów skupu zeszłoroczne, mocno zawciążone ziarno.

Kułak z Wysocic w pow. miechowskim, Bielak, przywiózł 600 kg zawciążonego zboża; magazynier GS w Charsznicy zdał egzamin czujności, nie zezwalając, by zawciążone zboże dostało się do magazynów. Zaniedbał on jednak obowiązku powiadomienia o przestępstwie Bielaka organów MO, co do tego stopnia rozzuchwaliło bezczelnego kułaka, że wracając do domu z zawciążonym zbożem „przestrzegał" innych, iż magazynier GS jest wyjątkowo czujny na „stopień wilgotności" zboża.

Pamiętamy dobrze, jak to dwa lata temu podobni Bielakowi kułacy z gminy Skawina, którym nie udało się wcisnąć do magazynów zawciążonego zboża, wracając do domów zatrzymali jadących do punktu chłopów i fałszywym twierdzeniem o zamkniętych w tym dniu magazynach, przeszkadzali w terminowych dostawach. Za to przestępstwo ponieśli surową karę więzienia.

Kułacy skwapliwie wykorzystali „alarm" podniesiony przez aktywistów z PZGS Miechów i PZGS Bochnia o niskiej wydajności i... perspektywach związanych z tym ulg w dostawach. A tymczasem istotne fakty wskazują na to, że mimo powalenia zboża ziarno sypało znacznie lepiej niż w latach ubiegłych. Zapytajcie o to np. małorolnego chłopa z gromady Konary, Romana Gadochę, który w tym roku osiągnął 20 kwintali rzepaku z 1 ha. Ale Gadocha stosował właściwe metody uprawy, a tak dalece zabiegał o uzyskanie wysokich zbiorów, że jednego dnia wieczorem opuścił zabawę weselną i udał się na pole, by dokonać sprzętu dojrzałego zboża, gdyż zdawał sobie doskonale z tego sprawę, jaki wpływ na wydajność ma terminowy sprzęt dojrzałego ziarna.

Bardzo również kułakom jest na rękę np. wystąpienie sołtysa z gromady Kuchary (pow. Miechów) Rakoczego, który na zebraniu gromadzkim oświadczył... **„że przecież kułacy mają więcej pracy i ... dlatego nic dziwnego, że później od innych wykonują obowiązki dostawy".**

Innego zdania byli sołtysi z gminy Racławice: Władysław Michta, Dziemierzyc i Jurkowski, którzy — na podstawie doświadczeń z lat ubiegłych stwierdzali na podobnych zebraniach, że wyjątkowej czujności wymaga właśnie sprawa niedopuszczenia do powstania zaległości ze strony kułaków, gdyż tylko w tym wypadku gromady mogą w terminie i z honorem wypełnić w całości obowiązki dostawy. Takie stanowisko i taka metoda walki z wrogami społeczeństwa i państwa jest jedynie słuszna.

(czaj)

Wielki kiermasz w Nowym Targu ułatwił rolnikom zaopatrzenie w różne artykuły i maszyny

PODOBNIE jak w latach ubiegłych Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" wspólnie z PSS i MHD zorganizował w dniach 11, 12 i 13 sierpnia wielki kiermasz spółdzielczy w Nowym Targu. Kiermasz ma na celu ułatwienie rolnikom zaopatrzenia w maszyny, narzędzia rolnicze i artykuły przemysłowe.

W specjalnych stoiskach prowadzonych przez poszczególne Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" z całego powiatu, ludność wiejska mogła się zaopatrzyć we wszystkie potrzebne towary w dużym wyborze.

(kraj)

Prowokacyjny napad japońskich faszystów na lokal przedstawicielstwa ZSRR w Tokio

MOSKWA,

AGENCJA TASS donosi, że 9 bm. na przedstawicielstwo ZSRR w Tokio dokonany został prowokacyjny napad zorganizowany przez członków faszystowskiej partii „Aikokuto".

Około południa 9 bm. w pobliżu gmachu przedstawicielstwa radzieckiego zgromadziło się wielu korespondentów, fotografów oraz policjantów. Następnie przyjechała samochodami licząca około 200 osób grupa prowokatorów z antyradzieckimi plakatami. Napastnicy w **obecności policji** wyważyli żelazną bramę i wtargnęli na teren przedstawicielstwa. Próbowali oni również wyważyć drzwi frontowe głównego gmachu przedstawicielstwa. Na dziedzińcu radzieckiego przedstawicielstwa sprawcy napadu zawiesili na bramach i ścianach głównego gmachu oraz na drzewach plakaty i transparenty z hasłami antyradzieckimi, a następnie zorganizowali wiec.

Wkrótce na teren przedstawicielstwa radzieckiego przybył nowy, silny oddział policji japońskiej. Jednakże policja nie reagowała na samowolne wyczyny napastników, które trwały około półtorej godziny. Przez cały czas przy bramie przedstawicielstwa radzieckiego stał samochód policyjny, z którego wydawano napastnikom przez głośnik radiowy rozkazy. Wśród policjantów znajdował się agent amerykańskiego wywiadu.

Około godziny 18 napastnicy jak na komendę opuścili terytorium przedstawicielstwa radzieckiego.

Fakty te dowodzą, że napad na przedstawicielstwo radzieckie w Tokio był z góry przygotowaną prowokacją.

W Nowej Białej oddano do użytku uczniesioną przez ludność siedzibę przyszłej Rady Gromadzkiej

W POŁOŻONEJ na Polskim Spiszu miejscowości Nowa Biała odbyło się uroczyste otwarcie siedziby Gromadzkiej Rady Narodowej i remizy strażackiej. Na uroczystość przybyły licznie oddziały ochotniczej straży pożarnej z całego Podhala oraz gościnnie podejmowana delegacja czechosłowackiej straży pożarnej ze Starej Wsi.

Zarówno siedziba przyszłej Grom. RN, jak i przyległa do niej remiza, zostały wzniesione wysiłkiem całej ludności, która pracowała przy budowie pod kierownictwem majstrów budowlanych.

Na zakończenie uroczystości odbyły się pokazy strażackie i zabawa ludowa. (kraj.)

Polska a bezpieczeństwo zbiorowe

WŚRÓD licznych wypowiedzi przedstawicieli naszego społeczeństwa na temat ogólnoeuropejskiego paktu zbiorowego bezpieczeństwa wiele uderza jasnością i prostotą argumentacji. Nieodpartą wymowę ma np. takie rozumowanie:

— W normalnych warunkach ludzie mają często różne zdania na rozmaite kwestie. Wysuwają różne argumenty, przekonują się nawzajem, ustępują sobie i jakoś dochodzą do porozumienia. A jeśli porozumienia nie mogą osiągnąć? Wówczas idą do sądu po arbitraż. Każdy rozsądny człowiek uważa takie rozwiązanie za jedynie słuszne.

Natomiast kogoś, kto chciałby racji swojej dowodzić kulą czy nożem, kto innymi słowy chciałby zakłócić istniejący porządek rzeczy społeczeństwo unieszkodliwia, korzystając z obowiązujących w każdym państwie postanowień prawa. Czy te same zasady nie powinny obowiązywać w stosunkach międzynarodowych?

Propozycja rządu radzieckiego zawarcia ogólnoeuropejskiego paktu o bezpieczeństwie zbiorowym, wysunięta przez ministra spraw zagranicznych ZSRR, Mołotowa na Konferencji Berlińskiej w dniu 10 lutego br. i sprecyzowana w nocie z dnia 31 marca br. jest właśnie przeniesieniem powszechnie obowiązujących norm życia w każdym praworządnym państwie na stosunki międzynarodowe.

Dla nas, Polaków, jak również dla wszystkich narodów europejskich, tak dotkliwie doświadczonych przez dwie wojny światowe w ciągu jednego pokolenia, sprawa jest jasna, niewątpliwa: **to jest jedyna droga utrzymania i utrwalenia pokoju, zabezpieczenia spokojnej pracy milionów ludzi.**

CZYTAJĄC PAMIĘTNIKI...

NIE po raz pierwszy Związek Radziecki wysuwa wniosek zorganizowania systemu zbiorowego bezpieczeństwa. Przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego ZSRR niejednokrotnie wzywał do utworzenia takiego systemu. I nie trzeba mieć specjalnie dużej wyobraźni, aby sobie uświadomić, że inaczej potoczyłyby się losy świata, gdyby wówczas, przed dwudziestu laty, kiedy dla nikogo nie były tajemnicą plany Hitlera, usłuchano głosu pierwszego w świecie państwa robotników i chłopów. Oszczędzono by ludzkości, oszczędzono by przede wszystkim narodom europejskim, naszemu narodowi ogromu nieszczęść, jakie przyniosła wojna.

Kiedy dziś studiujemy dokumenty z lat poprzedzających wojnę, gdy czytamy pamiętniki polityków, to nie możemy oprzeć się zdumieniu w obliczu tego splotu zdrady, nikczemności i głupoty, jaki cechował ludzi decydujących o naszych losach, o losach wojny i pokoju.

Cóż powiedzieć np. o Piłsudskim, który zapytany przez ministra spraw zagranicznych Francji, Louis Barthou podczas jego wizyty w Warszawie o zdanie na temat wstąpienia Związku Radzieckiego do Ligi Narodów, odpowiada: **„Jeżeli chodzi o sprawy rosyjskie mam zwyczaj zajmować się nimi tylko dwa razy do roku. Ostatnio się tym nie zajmowałem"** (cytujemy z dziennika ówczesnego wiceministra spraw zagranicznych Polski, Jana Szembeka, w którego obecności toczyła się ta rozmowa — przyp. red.).

Cóż bardziej podziwiać, nikczemność czy głupotę. W kwietniu 1935 roku, gdy elementy faszystowskie w różnych krajach rozpowszechniały „Mein Kampf" — tę ewangelię hitlerowskiej Rzeszy, gdy w różnych pismach publikowano mapę kolejnych podbojów hitlerowskich, mapę, na której Polska była naznaczona czerwoną kreską, jako jedno z pierwszych państw, jakie miały paść ofiarą najazdu, wówczas „wielkomocarstwowcy" sanacyjni snuli plany wspólnej z Hitlerem wyprawy przeciwko Związkowi Radzieckiemu, snuli plany rozbioru Kraju Rad. Ufni w protekcję Hitlera odrzucali wszelką myśl o organizacji zbiorowego bezpieczeństwa, w bloku faszystowskim szukali spełnienia swych rojeń.

Drogo zapłacił naród polski za tę sanacyjną politykę bloków. Drogo zapłaciły narody europejskie za odrzucenie radzieckiego projektu takiego systemu, który by zabezpieczał narody przed jakąkolwiek agresją.

KOMU SIĘ NIE PODOBA

I DZIŚ są na Zachodzie politycy, którzy z podziału świata na bloki czynią wytyczną swej polityki. Ale zmieniły się gruntownie okoliczności, warunki polityczne. I dlatego amerykańsko-adenauerowskim akuszerom tzw. europejskiej wspólnoty obronnej i armii europejskiej z hitlerowskim Wehrmachtem jako jej trzonem z takim trudem przychodzi poród tego potworka.

Radziecki projekt paktu zbiorowego bezpieczeństwa wychodzi z podstawowego założenia polityki radzieckiej o możliwości pokojowego współistnienia państw o różnych systemach polityczno-społecznych.

„Uważamy — powiedział minister Mołotow w oświadczeniu o wynikach Konferencji Berlińskiej — że mimo różnic ustroju społecznego na przykład w krajach europejskich, wszystkie narody Europy są zainteresowane w utrzymaniu i utrwaleniu pokoju. Dążymy do tego, aby w sprawie obrony pokoju nie było dwóch obozów, zarówno w Europie jak i na całym świecie. Wzywamy wszystkie państwa europejskie do zrezygnowania z tworzenia ugrupowań wojskowych, wymierzonych na wzajem przeciwko sobie, ponieważ stworzenie takich ugrupowań nie może nie doprowadzić do wojny. Zamiast tego proponujemy utworzenie jednego obozu wszystkich państw europejskich, dążących do zapewnienia swego bezpieczeństwa i do utrwalenia pokoju w Europie".

Oczywiście projekt zorganizowania ogólnoeuropejskiego systemu zbiorowego bezpieczeństwa nie wszystkim się podoba. Nie podoba się mianowicie kołom imperialistycznym, które wyznają tzw. politykę siły, politykę awantur wojennych. Nie podoba się amerykańskim kołom przemysłowym, które na histerii wojennej, na przygotowaniach wojennych osiągają niezmiernie wysokie zyski.

Natomiast narody gorąco przyjęły wniosek radziecki. Wskazuje on bowiem drogę rzeczywistego rozwiązania problemu trwałego pokoju w Europie.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w oświadczeniu złożonym w dniu 9 marca oraz 8 sierpnia br. wyraził gotowość wzięcia udziału w ogólnoeuropejskim systemie zbiorowego bezpieczeństwa. **„Nie ma i nie może być takich trudności — czytamy w oświadczeniu naszego rządu — których nie należałoby usunąć w celu zapobieżenia odrodzeniu militaryzmu niemieckiego i groźbie nowej wojny w Europie".**

Takie jest stanowisko rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ponieważ wyraża on dążenia całego narodu, ponieważ jest rządem narodu polskiego.

G. K.

Notatnik Krakowski

△ Bogdan Śliwa, mistrz Polski w szachach opowie o swoich wrażeniach z turnieju szachowego w Mariańskich Łaźniach dziś o godz. 18 w Woj. Domu Kultury.

△ Komedia muzyczna w czterech odsłonach w wykonaniu zespołu operetkowego z Lublina dziś i jutro o godz. 19 w Teatrze Radio przy ul. Skarbowej 2. Tytuł komedii „Jadzia wdowa".

△ Również dziś 14 bm. i jutro 15 bm. o godz. 20 na dziedzińcu WDK zespół rozrywkowy Wojewódzkiego Domu Kultury da koncert pt. „Rytm i melodia".

FOTO „ECHO"

z chłopami krakowskimi na wystawie lubelskiej

(Dokończenie ze str. 1)

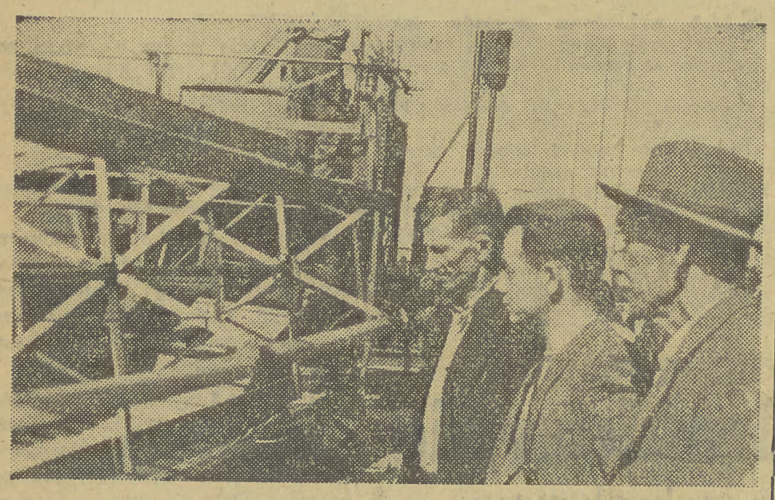

Płonka Franciszek z Cianowic, pow. Olkusz (na zdjęciu pierwszy od prawej) z uwagą ogląda kombajn do sprzętu lnu, produkcji radzieckiej.

Jan Stercula i Jan Tylko obaj z Cichego, pow. Nowy Targ, pierwsze swe kroki skierowali do wystawowej bacówki, gdzie znalazły pomieszczenie najlepsze w kraju owce nowej rasy górskiej, wynik pracy i doświadczeń naszych zootechników.

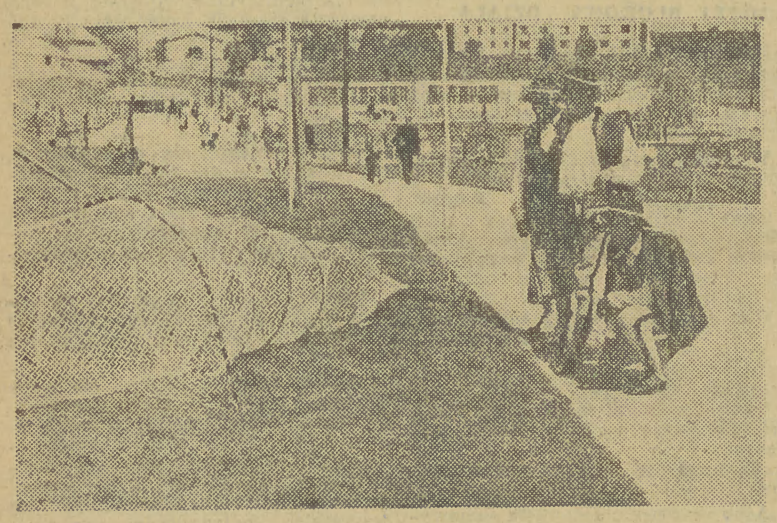

Jan Kowalczyk, Marcin Czuksa i Jan Tadeusz z Jorgowa zwiedzają stoisko ze sprzętem rybackim.

Syn Kazek objaśnia ojcu Franciszkowi Kolbalcze z Raby Wyżnej działanie skomplikowanych, ale pożytecznych, bo zastępujących pracę człowieka, maszyn rolniczych.

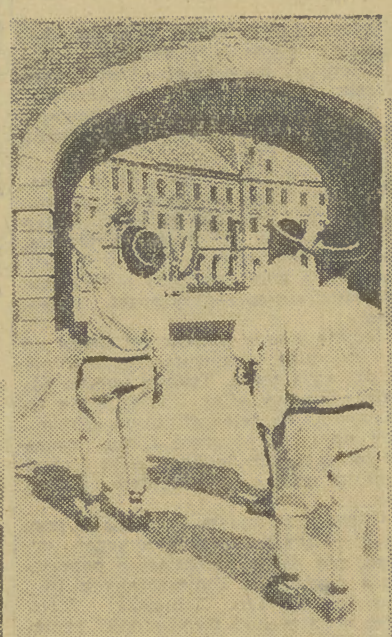

— Ale wyrosła... bez uroku — dziwują się góralki z Poronina i Białego Dunajca, oglądając piękną uprawę cebuli.

...byłyśmy bardzo podniecone — coraz bliżej był brzeg ojczysty

piszą dziewczęta z Polonii Francuskiej — które przyjechały do Polski na kolonie letnie

Część z nich radośnie spędza czas w Woli Justowskiej

NIEDZIELA, słoneczne sierpniowe popołudnie. „Wyrzuceni z zerówki" na ostatnim przystanku tramwajowym w Cichym Kąciku czekamy na autobus, który zawiezie nas do Woli Justowskiej.

Po piętnastu minutach, jesteśmy na miejscu. Stąd już tylko parę kroków do celu naszej wędrówki: pięknego, otoczonego starym parkiem budynku, w którym przebywa na koloniach letnich grupa dzieci Polonii francuskiej.

COFNIJMY się do pierwszych dni lipca, kiedy to w tym właśnie budynku rozbrzmiewało echo gorączkowych, ostatnich przygotowań na przyjęcie naszych małych rodaczek z Francji.

Przygotowaniami zajęły się pieczołowicie ich rówieśniczki z Polski, córki górników i hutników robotniczego Śląska. Roboty było jeszcze sporo. Żeby tylko się nie spóźnić... Trzeba przecież uszyć i rozwiesić w oknach nowe firanki, udekorować świetlicę, jadalnię, sale, korytarze. I o kwiaty trzeba się zatroszczyć. A jeśli kwiaty, to i półeczki, na których będzie je można ustawić...

Krzątały się dziewczynki po całym budynku, zaglądały w każdy kącik, aby go ładnie przyozdobić na to radosne przyjęcie. Aż wreszcie...

11 lipca o godz. 8 rano, nadeszła ta oczekiwana chwila powitania na Dworcu Głównym w Krakowie. Wesoły gwar, radość i piosenka zapełniły peron.

PAMIĘTNIK Z PODRÓŻY

O SWYCH przeżyciach z podróży do Polski pisze, w przyozdobionej rysunkami, kronice kolonijnej Marysia Wojtan z Polonii francuskiej:

„Dnia 7 lipca o godz. 1 w nocy „Batory" odpłynął z Havru. Całe przedpołudnie tego dnia spędziłyśmy na pokładzie, grałyśmy w tenisa, ping-ponga. A po obiedzie, który nie ustępował najlepszej francuskiej kuchni, znowu były gry towarzyskie. O godz. 16 — podwieczorek. Potem oglądałyśmy film produkcji polskiej.

Dzień 8 lipca był podobny do pierwszego dnia podróży, z wieczorem urozmaiconym zabawą. Przedostatniego dnia podróży byłyśmy bardzo podniecone — brzeg ojczysty był coraz bliżej. Wieczorem również wyświetlano nam film. Szybko poszłyśmy spać, by wczesnym rankiem oglądać wschód słońca nad polskimi wodami Bałtyku.

Skoro świt, wszyscy byli już na pokładzie, a dyżurny marynarz oznajmił, że za chwilę ukaże się na horyzoncie ojczyste wybrzeże.

Przed wjazdem do portu „Batory" zatrzymał się. Podpłynął do niego holownik, który wprowadził nas do portu. Tutaj nasze polskie statki i statki obcych bander przywitały nas salutem syren, a na nadbrzeżu orkiestra odegrała Hymn Polski. Przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz młodzież polska, przebywająca na wakacjach w Gdyni i w jej okolicach, przywitali nas bardzo serdecznie, a w odpowiedzi jedna z naszych koleżanek podziękowała za tak gorące owacyjne przyjęcie.

Po śniadaniu, nastąpił przydział do różnych placówek. Ja z 48 koleżankami zostałam przydzielona do kolonii w Woli Justowskiej. Cztery osoby, które nas odwoziły, bardzo nam się podobały, a dopiero w pociągu dowiedzieliśmy się, że są to nasi przyszli opiekunowie: zastępca kierownika kolonii Anetta Myszkowska, dr Józef Hałys oraz dwie wychowawczynie: Świątkowska i Zwolińska..."

TAK UPŁYWA IM CZAS

SZCZERĄ radość z pobytu w Polsce dzieci wyrażają różnie — w rozmowach, we wspomnieniach, wpisywanych do kolonijnej kroniki, którą pięknymi rysunkami przyozdobiła Irena Duszukówna, w układanych wierszykach, w piosence.

„Wolność, równość, braterstwo" — od tych słów kilkunastoletnia Róża Kolenda zaczyna swój wierszyk, który napisała na kolonii.

Dzieci z dalekiej Francji szybko za przyjaźniły się ze swymi rówieśniczkami ze Śląska.

Ileż to wrażeń utrwaliło się w ich pamięci w ciągu tych kilku tygodni! — Spotkania z krewnymi, zamieszkałymi w Polsce, którzy przyjechali do nich na kolonie, spacer do Ogrodu Zoologicznego w Lasku Wolskim i na Kopiec Kościuszki, wycieczki do teatrów krakowskich, wyjazd do stolicy — Warszawy, o której tyle słyszały we Francji i do Zakopanego, gdzie nie mogły się nadziwić urokowi polskich Tatr.

— 16 lipca — mówi Janina Cieślik — zwiedzałyśmy Wawel. Było to dla nas duże przeżycie. Po wyjściu z Zamku, poszłyśmy do Smoczej Jamy, która budziła w nas trochę strachu... ale przeszłyśmy ją całą!

Jakże wzruszające są słowa dziewczynek, kiedy opowiadają o swych przygotowaniach do wielkiego Święta 10-lecia Odrodzenia Polski Ludowej.

— Przygotowałyśmy się do obchodu tego święta fizycznie i duchowo. Nauczyłyśmy się tańczyć krakowiaka i śpiewać polskie piosenki. Chciałyśmy w tym dniu wyglądać jak najładniej i cieszyłyśmy się bardzo, że dane jest nam obchodzić to święto na wolnej, ojczystej ziemi.

„SŁODKA NAGRODA..."

PATRZĄC na tę wesołą gromadkę dzieci, nie trzeba pytać, czy się dobrze czują, czy mile upływa im tutaj czas odpoczynku. Mówią o tym ich roześmiane buzie, świadczy troskliwa opieka, jaką ich otoczono. A wyżywienie?

— O, staramy się zjadać jak najwięcej — mówi z powagą jedna z uczestniczek kolonii. — Każdą z nas pociąga „słodka nagroda" po zakończeniu turnusu.

— A za co będzie ta nagroda? — pytamy zaciekawieni.

— Otrzyma ją ta z dziewczynek, która w ciągu tych dwóch miesięcy, najwięcej przybierze na wadze.

A możliwości są. Gwarantuje je dobra, kolonijna kuchnia. Lekarz kolonii, dr Józef Hałys, przyjeżdża tu codziennie, higienistka Maria Zydek ma dzieci pod stałą swą pieczą. Kierownik kolonii, Stefania Wyżga, i jej zastępczyni, Anetta Myszkowska, szczególną troską otaczają dziewczynki, które z kolei darzą je zaufaniem i szczerą sympatią.

Serdeczna atmosfera daje się odczuć na każdym kroku.

WIECZÓR PRZYJAŹNI I UŚMIECHU

WIECZÓR, jaki spędziliśmy w tę pogodną niedzielę sierpniową na kolonii, był szczególnie wesoły i radosny. Tego dnia przybyli w odwiedziny do dzieci z Polonii francuskiej chłopcy z Państwowego Domu Młodzieży w Krzeszowicach. Gwarancją dobrej zabawy stała się orkiestra Wojska Polskiego, która — owacyjnie witana przez dzieci — przyjechała tu, aby umilić im wieczór.

Wesołym gwarem i dźwiękami muzyki wypełniła się świetlica. Chłopcy, jak to chłopcy, niektórzy ponad tańce przedłożyli transmisję meczu międzynarodowego Bułgaria — Polska i otoczyli kołem znajdujący się w świetlicy radioodbiornik. Ale mecz wkrótce się zakończył i wszyscy gorącymi oklaskami nagradzali piosenki i tańce polskie, jakie zademonstrowały młode Polki z Francji. Szczególnie serdecznie nagrodzili wierszyk o Warszawie, który śmiało i bez zająknienia zarecytowała Marysia Baran.

Daleko poza krąg starego parku rozchodziły się dźwięki muzyki, zmieszane z radosnym gwarem młodzieży. Nie było ani jednej twarzy smutnej.

Dzieci opowiadały swoje przeżycia, zabawiały się piosenkami i grą na fortepianie, wymieniały adresy.

Serdeczna atmosfera i przyjaźń zniosła granice, które dzielą państwa i narody, a kolonijny budynek przemienił we własny dom, drogi i bliski.

ADAM ŻARNOWSKI

Szkoły rolnicze jeszcze przyjmują zgłoszenia uczniów

SZKOŁY rolnicze w Sułkowicach, Tuchowie i Szczurowej przyjmują jeszcze zgłoszenia kandydatów na mechanizatorów rolnictwa.

Nauka trwa 2 lata. Wymagane jest ukończenie 16 lat życia i 7 klas szkoły podstawowej. Ponadto przedłożyć należy: świadectwo lekarskie, szczepieospy, metrykę urodzenia, zaświadczenie o stanie majątkowym.

Uczniowie mają zapewniony internat.

Są również wolne miejsca w Technikum Aluminium w Skawinie. Warunki przyjęcia — jak wyżej.

1,5-tonowa kość wyłowiona w Zatoce Gdańskiej okazała się częścią czaszki wieloryba

JAK już informowaliśmy naszych Czytelników, przed paru tygodniami rybacy z Górek Zachodnich, wyłowili w Zatoce Gdańskiej olbrzymią kość 4 m długości i ponad półtorej tony wagi.

Morski Instytut Rybacki w Gdyni, po zbadaniu tego niezwykłego połowu stwierdził, że jest to górna część czaszki wieloryba z gatunku „sinwal", żyjącego w północnym Atlantyku i morzach arktycznych. Przypuszczalnie jest to czaszka jednego z dwóch wielorybów, które zawędrowały na Bałtyk w 1930 roku i były notowane przez dłuższy okres. Wyłowiona czaszka świadczy, że jeden z nich poniósł tu śmierć.

J. Ogrodnik

Spółdzielcy z pow. miechowskiego natychmiast po omłotach organizują zbiorowe dostawy zboża

SETKI fur, wyładowanych ziarnem z tegorocznych omłotów, podąża dzień w dzień do punktów skupu. Zapełniają się magazyny zbożowe GS-ów.

WPRAWDZIE chłopom z gminy Książ Wielki w pow. miechowskim dość jest trudno odszukać, jak gdyby umyślnie „zakonspirowany", magazyn zbożowy, a chłopi z gminy Trąbki w pow. krakowskim zmuszeni są zostawiać zboże „na słowo", gdyż w ich punkcie skupu nie ma jeszcze pokwitowań — lecz mimo to w ciągu niespełna tygodnia dostarczono na poczet obowiązkowych dostaw około 1000 ton ziarna.

W dostawach przodują chłopi i spółdzielcy z pow. miechowskiego — powiatu, który dotąd był z reguły na „szarym końcu" w dostawach. Byłoby dobrze, gdyby zmiana ta okazała się trwała i gdyby powiat o największej puli towarowej, pozostał na zawsze w rzędzie przodujących.

Piękny przykład przedterminowego wykonania obowiązków dostawy dają ogółowi pracującego chłopstwa pow. miechowskiego członkowie tamtejszych spółdzielni produkcyjnych. Organizują oni, natychmiast po omłotach, zbiorowe dostawy, realizując w ten sposób zobowiązania, podjęte na cześć 10-lecia Polski Ludowej.

Co więcej, spółdzielcy spieszą z szeroką pomocą wszystkim chłopom w swoich gromadach. Np. spółdzielcy ze Smiłowic ustawili, w punkcie dogodnym dla każdego mieszkańca wsi, szerokoomłotową swoją młocarnię z której korzysta wielu indywidualnie gospodarujących chłopów.

ZDALEKO większą troską niż w latach ubiegłych, realizowany jest w pow. miechowskim dekret o pomocy sąsiedzkiej. Natomiast częste są wypadki odmowy pomocy sąsiedzkiej w pow. Wadowice, Brzesko, Olkusz.

Tam też w konsekwencji niskie jest wykonanie planów dostaw, gdyż pomoc sąsiedzka ma decydujące znaczenie w sprawnym przeprowadzaniu kampanii żniwno - omłotowej.

Na uznanie zasługuje czyn małorolnych chłopów z gromady Barwałd Dolny — Fr. Drygonia i Józ. Bracha. Zaopiekowali się oni serdecznie ubogą wdową ze swojej wsi oraz nieposiadającym dostatecznej ilości rąk do pracy sędziwym Jacentym Laskowskim i własnymi siłami i sprzężajem przeprowadzili na ich polach pilne prace — wcześniej niż u siebie.

Mimo pośpiechu w żniwach i zwózce, omłoty w pow. wadowickim postępują zbyt wolno. Wina leży tu m. in. po stronie krośnieńskich zakładów naprawczych, które przez rok cały nie zdążyły wyremontować 2 młocarń, skierowanych tam z pow. Wadowice.

Całą parą „ruszyły" natomiast żniwa w podgórskich powiatach: w Limanowej, N. Sączu i Żywcu. Na sprawny przebieg prac żniwnych i zwózki duży wpływ mają tutaj — organizacja sąsiedzkich grup żniwnych, (które najlepiej pracują w gminach: Podegrodzie, Stary Sącz, Raba Wyżna i Mszana Dolna) oraz szeroka pomoc jakiej — specjalnie przy zwózce — udzielają rolnikom ekipy łączności miasta ze wsią i zakłady pracy, sprawujące szefostwo nad gromadami. Trzeba przede wszystkim podkreślić skuteczną pomoc załóg zakładów silników elektrycznych i zakładów mieczarskich z Tarnowa, które — przy pomocy swoich samochodów — rozwiązały trudności w zwózce, pomagając m. in. spółdzielcom z Lisiej Góry oraz chłopom z pobliskich gromad. (czaj)

Książka — to Twój przyjaciel

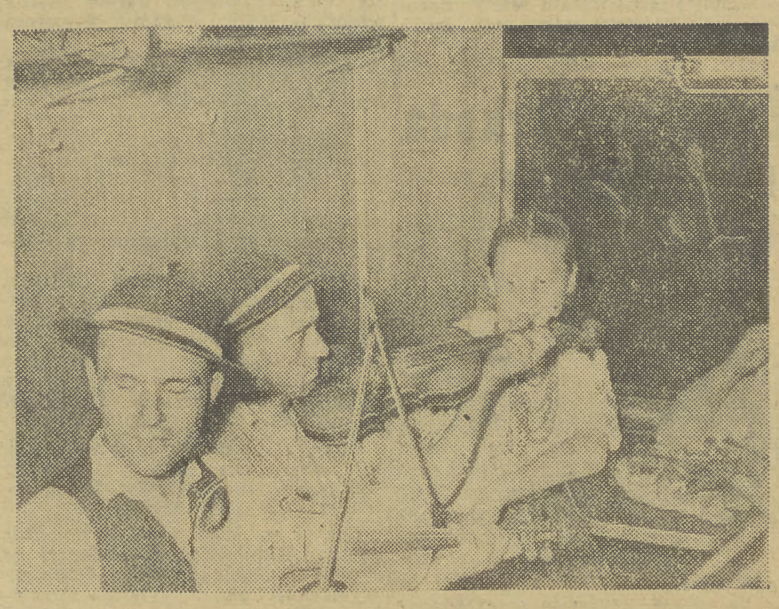

Jest też czas na obejrzenie pięknego miasta, które przybrało odświętną szatę na powitanie gości z całego kraju. Najbardziej — rzecz prosta — podoba się zabytkowe, świeżo odnowione Stare Miasto.

W drodze powrotnej do Krakowa wycieczkowiczom przygrywała w pociągu kapela góralska z Białego Dunajca.

(Zdjęcia i tekst. — Zb. Jaworski)

CZEKAJĄ NA ROZKAZ

SPOŚRÓD wielu problemów bytowych mieszkańców Miechowa, jakie przypada w udziale rozwiązywać gospodarzom tego miasta, w Prezydium MRN pojawiła się ostatnio sprawa oczyszczenia studni wodociągowych. Fachowcy orzekli, że trzeba przede wszystkim wypompować „starą" wodę. Czym — Oczywiście, pompą, a że w Miechowie odpowiednie do tego celu pompy posiada tylko Powiatowa Komenda Straży Pożarnej, zwrócono się do niej w tej pilnej i ważnej dla wszystkich mieszkańców Miechowa sprawie. A w Straży Pożarnej — wiadomo — dyscyplina, jak w wojsku, więc oświadczono, że nie będą mogli wcześniej wykonać tej „operacji", dopóki nie otrzymają rozkazu z Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej w Krakowie. Do tej to Komendy zwrócila się więc Komisja Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przy Prezydium MRN.

Mija dzień za dniem, a w Miechowie czekają. Powiatowa Komenda Straży Pożarnej na rozkaz oczyszczenia studni wodociągowej, a mieszkańcy na świeżą i smaczną wodę. (aż)

DWA SAMOCHODY JEDEN KIEROWCA

NIEŁATWĄ ma pracę Stacja Pogotowia Ratunkowego w Limanowej. Nielatwą nie tylko dlatego, że odpowiedzialną, ale także nielatwą z przyczyn technicznych. Bo oto na stacji tej znajdują się wprawdzie dwie karetki, ale tylko jeden kierowca, który przecież nie jest w stanie obsługiwać równocześnie dwóch wozów. W rezultacie druga karetka (często potrzebna) stoi bezużytecznie, jak gdyby w ogóle jej nie było.

Potrzeba zaangażowania drugiego kierowcy wydaje się tak logiczna, że nie ma właściwie nad czym dyskutować. Tylko dlaczego do tej pory sprawa ta nie została jeszcze załatwiona? (aż)

„WNIKLIWA" ORIENTACJA

PREZYDIUM MRN w Limanowej ma poważny kłopot z utrzymaniem czystości w mieście, bo nie ma tam czym wywozić śmieci. Uchwalono wstawić do preliminarza na bieżący kwartał sumę, przeznaczoną na zakup wozu i konia. Gdy preliminarz ten, drogą ustawową dotarł do Prezydium Woj. RN, zdziwiono się mocno. Co? Limanowa? Wóz i koń? Po co? Ktoś podszepnął, że chyba tylko do... przejazdów spacerowych. Inni przyklasnęli temu przewidywaniu i w rezultacie pozycja została wykreślona z preliminarza. Wykreślona z adnotacją: „koń i wóz potrzebny jest dla Limanowej chyba tylko do przejazdów spacerowych".

Co za „wnikliwa" orientacja w terenie! (aż)

CO ZA UPÓR!

JESZCZE na wiosnę br., w czasie akcji sanitarno - porządkowej, stwierdzono konieczność usunięcia targowiska z rynku w Miechowie i przeniesienia go na inny plac. Okazało się jednak, że na wyznaczonym placu znajdują się magazyny Powiatowego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Co robić?

Prezydium MRN w Miechowie postanowiło wyznaczyć na magazyny PPB inny plac. Postanowiło i wyznaczyło. Ale cóż z tego, że wydano już w tej sprawie urzędowe polecenie kiedy PPB ani myśli przenieść swoich magazynów, a targowisko z postojem furmanek „tkwi" nadal na rynku. Czym PPB motywuje swój upór — nie wiadomo, wiadomo natomiast że targowisko na rynku miechowskim nie przysparza bynajmniej temu miastu estetycznego wyglądu i przeczy warunkom sanitarnym. (aż)

Żywa przeszkoda

IDĄC ulicami Krakowa, nie zawsze można bez przeszkód dojść do celu. Na przykład na ul. Krupniczej. Wprawdzie załatano już wszystkie wyrwy i dziury w chodniku, o których pisaliśmy na wiosnę, lecz od pewnego czasu przeszkodę w swobodnym przejściu chodnikiem stanowią... uczestnicy kursu samochodowego. Stoją oni zwartą grupą przed budynkiem, w którym odbywa się kurs, i blokują przejście.

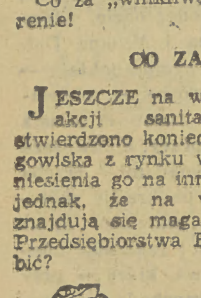

Na szczęście, jest to przeszkoda z rodzaju żywych, a więc potrafi usunąć się sama. (aż)

Przypomnijmy sobie...

Jaworzno I, Jaworzno II, »Kościuszko-Nowa«

to etapy uprzemysłowienia Jaworzna w okresie X-lecia

Obok tych wielkich budowli socjalizmu — powstało osiedle robotnicze, 2 szkoły i wiele urządzeń kulturalnych

JAWORZNO — w okresie Dziesięciolecia Polski Ludowej — całkiem niemal zmieniło swe oblicze. Powstały dwie potężne elektrownie: Jaworzno I i Jaworzno II. Energią elektryczną zasilają one okolice podkarpackie i wiele obiektów przemysłowych.

Przy elektrowni Jaworzno II, zbudowano osiedle robotnicze — w miejscu, gdzie przedtem był las.

W osiedlu — obok pięknych trzypiętrowych bloków — powstało kino, przedszkole, sklepy.

NA TERENIE byłej kopalni „Kościuszko", wybudowano nowoczesną kopalnię. Zostanie ona wyposażona we wspaniałe maszyny górnicze, jak wrębówki, wręboładowarki i in.

Na powierzchni powstał olbrzymi gmach, mieszczący łaźnię dla górników. Łaźnia będzie przystosowana do kąpieli borowinowych i lamp kwarcowych.

Ponadto powstanie tu — jedna z największych w Polsce — sortownia węgla do przeróbki mechanicznej, również wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia mechaniczne, które wybitnie podniosą wydajność pracy i obniżą koszty własne zakładu.

Tuż przy kopalni „Kościuszko-Nowa", powstało osiedle robotnicze, składające się z dwupiętrowych bloków mieszkalnych, nowocześnie urządzonych. Każde mieszkanie posiada łazienkę oraz parkiety.

W nowych blokach zamieszkali przodownicy pracy, jak Wincenty Ciupek, który wykonuje już trzecią Sześciolatkę, Aleksander Jakubik, Adolf Smudzik, Władysław Borowiec i inni czołowi przodownicy jaworznickich kopalni.

ŻYCIE kulturalne w Jaworznie rozbudowało się znacznie w okresie Dziesięciolecia. Powstało liceum ogólnokształcące i dwuletnia zasadnicza szkoła zawodowa, do której uczęszcza 840 uczniów, a rokrocznie opuszcza ją 40 absolwentów, przygotowanych do zawodu górniczego.

Rady zakładowe większych placówek zorganizowały 7 punktów bibliotecznych, dysponujących 27.300 książkami.

Na terenie miasta pracuje aktywnie 19 świetlic przyzakładowych, posiadających własne zespoły artystyczne: chóry, zespoły taneczne, teatralne i in., które na swym koncie posiadają duże sukcesy. Np. chór klubu górniczego kopalni „Bierut" zajmował w latach 1948—1953 pierwsze miejsce w woj. krakowskim.

W bieżącym roku rozpocznie się w Jaworznie budowa Domu Kultury, wyposażonego w piękną salę teatralną, kinową, gimnastyczną oraz bibliotekę i czytelnię.

W TROSCE o warunki bytowe i socjalne robotników Jaworzna, urządzono w okresie Dziesięciolecia 2 szpitale ze 180 łóżkami. Niezależnie od stałej opieki lekarskiej, chorzy korzystają z izb chorych, znajdujących się w kopalni „Sobieski" i „Komuna Paryska". Każda z nich posiada po 30 łóżek.

Przy każdej kopalni powstały też ambulatoria lekarskie, które spieszą z pomocą w czasie wypadku oraz stosują leczenie profilaktyczne.

Akcja socjalna realizowana jest przez nowopowstałe placówki: 6 przedszkoli, w których przebywa ok. 560 dzieci i 1 żłobek dla 50 dzieci.

Rokrocznie na kolonie letnie wyjeżdża 800 dzieci górników.

Koresp. JAN LIZOŃCZYK

Wystawa usprawnień racjonalizatorskich olkuskiej Emalierni zostanie przeniesiona do Krakowa

EMALIERNIA olkuska ma wiele osiągnięć na polu kulturalno-oświatowym. Kółko dramatyczne wystawiało ostatnio z powodzeniem „Powrót posła" Niemcewicza. Zakład posiada własny chór i orkiestrę.

Dobrze pracuje radiowęzeł zakładowy, nadając systematycznie aktualne pogadanki. Wydawana raz na tydzień, gazetka zakładowa informuje o ważnych zagadnieniach.

Przed fabryką oraz w halach spotkać można estetyczne gabloty i hasła, dowodzące, że dobrze jest tu stosowana propaganda poglądowa.

Pracownicy załogi stosują z powodzeniem metodę Klaji. O ich osiągnięciach można się przekonać, zwiedzając pięknie urządzoną wystawę usprawnień racjonalizatorskich, w klubie fabrycznym. Przekonać się o tym będą mogli wszyscy, bo wystawa zostanie wkrótce przeniesiona do Krakowa, do Wojewódzkiego Domu Kultury ZZ.

Zarząd Okręgu Metalowców, doceniając osiągnięcia Emalierni na polu pracy kulturalno-oświatowej, zorganizował w dniu 7 sierpnia naradę terenową swego aktywu właśnie w Olkuszu. (JM)

Co słychać na Podhalu?

KRYNICA

STARANIEM Zarządu Głównego ZMP, zorganizowano w Krynicy międzynarodowy obóz młodzieży, na który przybyli chłopcy i dziewczęta z Danii, Finlandii, Belgii, Szwecji i Norwegii.

Młodzi goście uczestniczą w licznych wycieczkach do Zakopanego, w Beskid Sądecki i okolice Pienin.

SZCZAWNICA

W Szczawnicy-Zdroju, do której w obecnym sezonie zjechali liczni kuracjusze i letnicy, dotkliwie odczuwa się brak owoców i jarzyn. Amatorzy mogą zaopatrzyć się w nie jedynie u pokątnych handlarzy, płacąc wysokie ceny.

Winę za ten stan rzeczy ponosi całkowicie Gminna Spółdzielnia, która nie zaplanowała dostawy owoców i jarzyn dla Szczawnicy.

Zgodnie z przysłowiem „Lepiej późno, niż nigdy", GS powinna jeszcze teraz naprawić błąd. (r)

LIPNICA

Sprzyjająca pogoda przyczyniła się w dużej mierze do koszenia i sprzętu żyta i pszenicy na Podhalu. Jako pierwsza w Nowosądeckiem, spółdzielnia produkcyjna w Lipnicy odstawiła na punkt skupu 1.000 kg żyta. Drugim dostawcą był małorolny chłop Józef Szczerba. (r)

Przy Wyższej Szkole Muzycznej otwarte będą kursy przygotowawcze

W BIEŻĄCYM roku akademickim przy Wydziale Wokalnym Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej otwarte zostaną kursy przygotowawcze.

Uczestnicy ich będą tu mogli przygotowywać się na studia wyższe.

Równocześnie Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna ogłasza dodatkowe egzaminy na Wydział Wokalny we wrześniu.

Ślady pradawnego osadnictwa

odkryto w Drohiczynie

Intensywne prace archeologiczne w dolinie Bugu

PRADOLINA rzeki Bugu i położone malowniczo nad brzegami tej rzeki małe podlaskie miasteczko Drohiczyn od dawna interesowały archeologów. Stare podania głoszą, iż Drohiczyn to dawna stolica bitnego plemienia Jadźwingów. Różnego rodzaju znaleziska starożytne, odkrywane przez mieszkańców miasteczka i okolic oraz przeprowadzone w tym roku na wiosnę badania powierzchniowe wzdłuż starej doliny Bugu na odcinku od Mielnika, poprzez Drohiczyn, do wsi Granne, potwierdziły przypuszczenia archeologów, iż przed setkami lat kwitło tam bujne życie. Wykopaliska wskazują na bogate osadnictwo w tych okolicach, sięgające najwcześniejszych epok, począwszy od epoki kamienia, do wczesnośredniowiecza.

Szczególnie jednak bogate dowody osadnictwa odkryto w Drohiczynie i jego najbliższych okolicach. Bardzo znaczne usługi w tym kierunku przy początkowych badaniach powierzchniowych oddał nadzorca wodny, zamiłowany archeolog, mieszkaniec miasteczka, Antoni Śmiałowski. W dalszym ciągu ekspedycje Ministerstwa Kultury i Sztuki, a ściśle mówiąc, Centralnego Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków oraz Państwowego Muzeum Archeologicznego, korzystają z jego usług przy badaniach i wykopaliskach.

Obecnie w Drohiczynie, tuż nad brzegiem rzeki, prowadzone są wykopaliska już na większą skalę. Badania mają charakter problemowy. Chodzi przede wszystkim o wyjaśnienie roli Drohiczyna. Ponadto, w związku z planem regulacji rzeki, która podmywa brzegi i zabiera cenne okazy dawnego życia, badania prowadzone są także w celu zachowania resztek osady, która kwitła, jak wskazują wykopaliska, w okresie wczesnego średniowiecza. Pierwsze jednak wyniki badań obalają tezę, jakoby Drohiczyn był stolicą Jadźwingów.

Na razie ekspedycje Ministerstwa Kultury prowadzą wykopaliska na Podgrodziu, które było otwarte i nie obwarowane. Podgrodzie to znajduje się tuż przy górze zwanej Zamkową, na której, jak wskazują ślady, stało potężne stare grodzisko. W najbliższej przyszłości projektuje się rozkopanie góry i grodziska. W tej chwili do ciekawszych odkryć należy zarys chaty na Podgrodziu, oraz licznie zaobserwowane ślady wytopu rudy, wskazujące na bliskość huty żelaza.

Podobne ślady, a nawet gliniane rurki z zastygłym żeliwem odkrył Antoni Śmiałowski w miejscowości Kamionka, oddalonej o kilkanaście kilometrów od Drohiczyna, na prawym brzegu Bugu. Ruda żelazna, z której wytapiano żelazo, ma rzadko spotykany procent jego zawartości. Żelazo ponadto jest nierdzewne.

W ośrodku Zw. Spółdz. Spożywców w Olkuszu

sprzedawcy uczą się fachowej i sprawnej obsługi klienta

ZESPOŁY na swoje stanowiska!

W sali ośrodka szkoleniowego Związku Spółdzielni Spożywców w Olkuszu powstał ruch. Kilkadziesiąt młodych kobiet opuściło ławki i rozbiegło się za lady.

SALA wykładowa wygląda, jak prawdziwy sklep. Dookoła ławek ustawione są rzędami urządzenia sklepowe, na ladach — kilkanaście wag.

Kursistki przygotowują szufelki i torebki. Towarem — jest sól.

Prowadzący wykład techniki zawodowej, kierownik szkoleniowy Zw. Spółdzielni Spożywców — Karol Kałkowski, zapisuje na tablicy ilości towaru i podaje ceny. Zespoły ważą, pakują towar i obliczają należność.

Wszystkie prace wykonywane są metodą radzieckiego spółdzielcy Korowkina, która polega na pracy zespołowej: jedna część kursistek waży, druga pakuje, trzecia oblicza.

— Który zespół pierwszy? — Wykładowca patrzy na zegarek.

— Zespół czwarty — gotowy!

Towar jest ładnie zapakowany i przygotowany do odbioru. Rachunek także gotów. Obliczone — dobrze.

Kursy dla sprzedawców prowadzone są stale. Celem ich jest przekazanie uczestnikom minimum potrzebnych wiadomości technicznych oraz zaznajomienie z zagadnieniami społeczno - politycznymi.

Kurs trwa 2 tygodnie. Jest on podstawą, a niejednokrotnie kursem wstępnym do dalszego, 6-miesięcznego szkolenia wewnątrz-zakładowego, które odbędzie się podczas wykonywania przez pracowników normalnych obowiązków służbowych.

2 tygodnie to okres bardzo krótki, toteż program szkolenia jest tak rozłożony, aby wykorzystać każdą chwilę.

Szczególny nacisk kładzie się na znajomość podstawowych zasad arytmetyki, które każdy sprzedawca musi dobrze opanować, matematyka więc jest tu głównym przedmiotem. Poza tym słuchacze uczą się techniki zawodu, towaroznawstwa i zagadnień. Tu mówi się o zadaniach sprzedawców oraz uczy się ich uprzejmości.

CHOĆ kandydaci na sprzedawców są w ośrodku dopiero tydzień, o niejednej kursistce można już wydać dobrą ocenę. Np. młodziutka pracownica PSS, Daniela Zielińska z Radomia, jest bardzo pracowita, staranna i systematyczna. Również bardzo poważnie traktuje swój przyszły zawód Bogumiła Olsińska z Buska Zdroju i Janina Wojtaś z Pionków. Ta ostatnia, poza pracą na kursie, pełni rolę opiekunki nad młodszymi koleżankami.

Obok szkolenia dla sprzedawców, prowadzi się w ośrodku ogólnokrajowy kurs instruktorów szkoleniowych PSS. Uczestnicy zostają wprowadzeni w cały system organizacyjny nauczania i wychowywania kadr pracowników handlu.

Sprawdzianem wiadomości, zdobytych na kursie jest egzamin. Właśnie wykazują się zdobytymi wiadomościami instruktorzy.

Chociaż egzamin odbywa się o jeden dzień wcześniej, niż zapowiadano, wszystkie odpowiedzi są dobre.

Są i tacy, którzy zdali z wyróżnieniem. Np. przewodniczący rady kursu, Franciszek Sawicki z Przasnysza, otrzymał noty „bardzo dobre" ze wszystkich przedmiotów, podobnie jak Jadwiga Kuśmider z Warszawy i Stanisława Kapińska z Łomży.

— Mieliśmy dużo nauki — powiadają kursistki — ale ośrodek szkoleniowy w Olkuszu będziemy wspominać z prawdziwą przyjemnością. Nie tylko dlatego, że zdobyliśmy tu podstawowe wiadomości, ale i dlatego, że stworzono nam jak najlepsze warunki — zakwaterowania, wyżywienia i kulturalnej rozrywki.

L. WAŚNIOWSKA

☐ PRAGNĄ DOTRZYMAĆ KROKU LEPSZYM ☐ UDZIELIĆ POMOCY OZR SPORYSZ ☐ KOLONIA — JEDNA Z TYSIĘCY ☐ KOMITET BLOKOWY „DZIAŁA"

☐ Oddział VII Kopalni „Bierut", kierowany przez St. Siedlińskiego, wykonał plan lipcowy w 109 proc., wysuwając się na czoło wszystkich oddziałów kopalni.

Współzawodnictwo międzyzakładowe, w którym brali udział górnicy z Kop. „Rokitnica" i Kop. „Bierut", wygrali ci ostatni. Ale górnicy z Kop. „Rokitnica" pragną dotrzymać kroku swoim kolegom i dlatego wezwali ich do kontynuowania współzawodnictwa w III kwartale.

Obu załogom życzymy sukcesów!

(Jan Lizończyk)

☐ Stołówkę, bufet i trzy zakłady usługowe (krawiecki, szewski i fryzjerski) uruchomił w maju br. Ośrodek Zaopatrzenia Robotniczego przy Fabryce Śrub w Sporyszu. OZR posiada tucznię świń i ogród inspektowy.

Ażeby zapewnić całkowitą samowystarczalność OZR, Centralne Zaopatrzenie OZR Ministerstwa Hutnictwa powinno rozpatrzyć możliwość powiększenia obszaru ziemi ornej dla celów gospodarczych OZR Sporysz. Brak odpowiedniego zaplecza nie pozwala bowiem na rozszerzenie hodowli trzody chlewnej i bydła rogatego. Zwrócić należy również uwagę na konieczność uzupełnienia sprzętu warsztatowego i przydzielenie wagi do tucznu.

OZR przewiduje uruchomienie pralni mechanicznej i sklepu z art. spożywczymi oraz gospodarczymi, ale realizacja tego planu zależy od uzyskania pomieszczeń.

(M. Górski)

☐ W Choczni koło Wadowic, urządzono kolonię dla dzieci krakowskich pracowników MPK. W pierwszym turnusie ok. 100 dzieci spędziło beztroski czas, korzystając ze wszystkich udogodnień i rozrywek. Młodzież otoczona jest troskliwą opieką wykwalifikowanego kierownictwa kolonii.

(M. Mikuliszyn)

☐ „Ukończyliśmy kurs PCK i zorganizowaliśmy dodatkowo dwa punkty sanitarne" — pisze nasz korespondent z komitetu blokowego nr 38/V — S. Frycz. „Podczas szkolenia wyróżnili się: Stefania Szczupak i M. Górnicka. Wzywamy kom. bl. 31/VII, 37/V i 40/V do podjęcia podobnej akcji". (1708)

Chłopi pow. Miechów uczestniczą w pracach nad melioracją pól

CHŁOPI z naszego województwa coraz liczniej biorą udział w pracach nad zmeliorowaniem pól oraz lepszym zagospodarowaniem łąk i pastwisk.

Obok szeroko zakrojonych prac melioracyjnych w rejonach Czarnego Dunajca (pow. Nowy Targ), rzeki Uszewki (pow. Brzesko), Sanki (pow. Chrzanów) i in., chłopi z wielu gromad pow. miechowskiego postanowili wykonać prace zabezpieczające pola przed tzw. zamulaniem po gwałtownych burzach i ulewach. Piękny przykład dali mieszkańcy gromady Zagórzany, którzy już dziś mają poza sobą prace przy wykopach rowów odwadniających.

W ich ślady wstąpili m. in. chłopi z gromady Marcinowice (gm. Kozłów), Szpitary (gm. Kowala) i Nowe Brzesko (gm. Gruszów).

Chłopi z gromady Przysieka (gm. Kozłów) postanowili wspólnymi siłami zagospodarować opuszczone przez tamtejszych kułaków 4 ha gruntu i tą drogą powiększyć bazę paszową dla wzrastającego systematycznie w gromadzie pogłowia bydła. W ten sam sposób dążą do powiększenia bazy paszowej rolnicy z gromady Gwoździec (w pow. brzeskim), którzy postanowili cofnąć dzierżawę gromadzkiego pastwiska chłopom nieumiejącym go zagospodarować. Pastwisko zostanie oddane do dyspozycji całej gromady.

Również w pobliskiej wiosce Ruda Kameralna chłopi wspólnym wysiłkiem zagospodarują zaniedbaną przez Annę Jeżykowską ziemię, przeznaczając ją na pastwisko gromadzkie. (czaj)

List z Limanowej

Spacerkiem w niedzielę

LIMANOWA, niewielkie powiatowe miasteczko, leży w malowniczej części Podhala, ukryte wśród wzgórz wysokich, zewsząd porosłych szpilkowymi lasami.

Od stacji kolejowej prowadzi droga szeroka, asfaltowa. Obok — skromne drewniane domki, niewysokie kamieniczki i kamienny most nad wąskim, o uregulowanych brzegach, potokiem. Dalej coraz więcej zabudowań i sklepów, wreszcie — rynek: duży, przestronny, poprzecinany alejami i przyozdobiony trawnikiem, ławeczki pod akacjami, wąskie, małoruchliwe uliczki.

Jest pogodna, słoneczna niedziela, jakich mało tego lata. Toteż mieszkańcy miasteczka wylegli na ulice, aby pospacerować, spotkać się ze znajomymi i porozmawiać. Czasem wśród przechodniów dostrzec można grupki turystów i — przybyłych tutaj z większych miast — letników.

Duży, trzypiętrowy budynek szkolny rozbrzmiewa wesołym gwarem. Przyjechały tu na kolonie dzieci górników z kopalni „Siersza".

Cóż to za zbiegowisko zgromadziło się u wylotu ulicy, prowadzącej na rynek? Gromadka małych brzdąców wymachuje rękami, wybucha co chwilę hałaśliwym śmiechem, a pośrodku tej rozbawionej gromadki... Cóż to za dziwaczna postać?

Ach, to dwóch przebranych w kolorowe stroje, cudacznie wymalowanych chłopców defiluje ulicami miasta i reklamuje „wielki festyn ludowy", jaki ma się odbyć dziś wieczorem.

Drugą atrakcją dnia jest mecz piłkarski między drużyną limanowskiej „Spójni", a „Spójnią" z Tymbarku. Mecz odbędzie się na boisku w Tymbarku, toteż zaraz po południu stacja kolejowa wypełnia się tłumem ludzi. Wśród licznych entuzjastów sportu piłkarskiego i kibiców, pokaźną grupę stanowią kobiety i dziewczęta.

Gdy, mimo ambitnej i wyrównanej gry, reprezentanci Limanowej przegrali z Tymbarkiem 2:3, — koledzy dogadywali graczom:

— A widzisz, tak to jest, jak wybierasz się na mecz z kobietami...

LIMANOWA posiada piękną, stylową restaurację „Myśliwską". Lokal jest duży, estetycznie urządzony, oryginalne stoliki i krzesła, w oknach duże tafle szyb. Na bocznej ścianie, obok jelenich rogów, znajduje się głowa olbrzymiego dzika, która zwraca uwagę zaglądających tu często turystów.

Jadłospis jest bogaty, dania smaczne i obfite. W niedzielę można tu dostać ciemne piwo, którego zazwyczaj brak w mniejszych miasteczkach. Szkoda tylko, że bywalcy tej restauracji tak mało troszczą się o utrzymanie porządku i czystości, a kierownictwo zakładu nie postarało się dotąd o lepszą wentylację.

Wspomnieliśmy o turystach. Właśnie obserwujemy przez okno, jak na rynek wpadła grupa motocyklistów, którą zaraz obstąpiła gromadka dzieci. Po ich ubiorach i wyładowanych plecakach, możemy wnioskować, że wybrali się w te okolice na krajoznawczą wycieczkę. Przez Limanową prowadzi bowiem kilka szlaków turystycznych, o czym informują tablice PTT-K ze znakowanymi trasami: wskazują kierunek i oznaczają czas pieszych wędrówek do Wiśnicza, Kamionnej, Turbacza i Porąbki.

Trzeba też wspomnieć o Centralnym Kursie Geografii, który zorganizowany został w tym roku w Limanowej i zgromadził kilkudziesięciu uczestników z całej Polski.

NA próżno pragnąłby ktoś w Limanowej kupić w niedzielę jakąkolwiek gazetę. — „Dom Książki" i sklep „Ruchu" są w ten dzień zamknięte, podobnie jak jedyny kiosk w Rynku, a na stacji kolejowej przy bufecie nie prowadzi się sprzedaży gazet i czasopism.

Jedyne kino w Limanowej cieszy się zawsze dużą frekwencją, szczególnie w dni świąteczne. Trudno jednak odnaleźć kinowy afisz. Znajduje się on zazwyczaj na telegraficznym słupie i aby odczytać program filmu, trzeba obejść taki słup dookoła, zejść z chodnika na jezdnię i z powrotem na chodnik...

Gospodarze miasta — trzeba to przyznać — dbają o jego estetyczny wygląd, nie dbają natomiast o poprawność pisowni w umieszczanych tu i ówdzie napisach. Tabliczka: „Zieleniec — przechód wzbroniony" protestuje przeciwko niedbalstwu językowemu, a napis na murze jednej z kamienic: „Produkójemy więcej, lepiej i taniej" — razi oczy ortograficznym „bykiem".

(aż)

SIERPIEŃ
14
Sobota

Euzebiusza

Co podać dziś na obiad

Zupa jagodowa z grzankami.
Gulasz, kluseczki kładzione.
Sałata parzona.

Przepis na zupę: jagody przebrać, oczyścić z listków i wypłukać w zimnej wodzie. Wlać do rondla tyle wody, ile trzeba na zupę, wsypać jagody i gotować aż będą miękkie. Przetrzeć jagody przez durszlak, przelewając wodą w której się gotowały. Zupę zaprawić mąką kartoflaną, rozbitą w zimnej wodzie, lub śmietaną. Dać cukru do smaku. Postawić w chłodnym miejscu.

Przepis na gulasz: pół kg mięsa, 2 cebule, 1 łyżka mąki, 1 łyżka tłuszczu, 1 łyżka marmolady pomidorowej, 1 szklanka wody, trochę papryki. Mięso pokroić w „kostki", włożyć do rondla, dodać pokrojoną cebulę, paprykę, sól. Dusić, często mieszając. Gdy się zarumieni, posypać mąką, wymieszać, wlać pomidory i dusić aż będą miękkie.

Idąc ulicami Krakowa

DZIECI BEZ SŁOŃCA

JEST takie przedszkole TPD w Krakowie, które nie lubi słońca. Naprawdę! Przedszkole przy ulicy Stalina mieści się w zwykłym mieszkaniu, w zwykłej kamienicy, w mieszkaniu ciemnym, bezsłonecznym. Dzieci wychodzą więc na zabawę do pięknego ogrodu, położonego tuż obok, do ogrodu dawnego pałacu Pusłowskich.

Ogród został podzielony na dwie części: słoneczną, pełną zieleni i kwiatów, i ciemną, bez słońca, tuż przy murze ulicznym. Którą z tych części — jak sądzicie — wybrała kierowniczka przedszkola dla dzieci? Bo miała możność wyboru. Nie do wiary, a jednak prawdziwe: wybrała część wilgotną, ciemną, przy murze ulicznym... Tam przebywają dzieci, które nie mogły wyjechać na wakacje, albo już z nich wróciły...

Czy to nie dziwne — przedszkole bez promyczka słońca? Dzieci są blade, bez śladu opalenizny...

Kierowniczko, a może jednak zmienić decyzję, abu zapewnić dzieciom choć trochę słońca? (zet)

SZPECĄ, A NIE INFORMUJĄ

JUŻ sam parkan naprzeciw Mostu Dębnickiego, sczerniały ze starości i pochylony w najrozmaitszych kierunkach, nie jest bynajmniej ozdobą. Wyjątkowo zaś niechlujnie i brzydko wyglądają ponaklejane na nim resztki afiszów. Z poszarpanym kawałkiem papieru, który niegdyś zapowiadał premierę sztuki „Juliusz i Ethel", sąsiaduje połówka odezwy wydanej przez MRN, afisz z barwnym okrętem na „Dni Morza", resztka jakiegoś nekrologu oraz fantastycznie podarte szczątki wielu zapowiedzi: kursów korespondencyjnych, eliminacji recytatorów itd., itd.

Całych afiszów na długiej przestrzeni parkanu naliczyliśmy — dwa!...

Jak długo jeszcze parkan będzie „ozdobą" ul. Zwierzynieckiej?... (ir)

CZY NIE MA INNEGO MIEJSCA?

PRZED kilkoma dniami, nie można było poznać trawnika za Pałacem Sztuki „Rozbita" bowiem na nim „obóz" przybyła do Krakowa wycieczka. Trzydzieści kilka osób wygodnie rozłożyło się na trawie, jedząc i popijając... wódkę. Po ich odejściu, trawnik przedstawiał obraz nędzy i rozpaczy: wygnieciona trawa, skorupki z jajek, papiery, kawałki szkła...

Czy osoby, uniekujące się wycieczką nie potrafiły znaleźć odpowiedniejszego miejsca na południowy wypoczynek? (M. W.)

Od podwórka do podwórka

niech brzmi hasło:

złomu zbiórka!

Tuż obok przyszłego kąpieliska »Mateczne«

bije nowe źródło

dając na minutę 100 l zimnej, gorzkawej wody

Już za kilka dni okaże się, jakie przedstawia ono właściwości lecznicze

W STARYM parku krakowskim, obok przygotowywanego kąpieliska „Mateczne", natrafiono na zupełnie nowe źródło. Woda jego jest zimna, o smaku gorzkawym i — zdaniem kierownictwa „Uzdrowiska Polskie" — posiada właściwości lecznicze. Jest to, najprawdopodobniej, woda o odmiennym składzie, aniżeli ta w Swoszowicach i ze starego źródła „Mateczne".

ODKRYCIE źródła tuż obok „Matecznego" może mieć duże znaczenie tego kąpieliska. Dotychczasowe plany przewidywały bowiem, że — po uruchomieniu kąpieliska w przyszłym roku — woda będzie sprowadzana ze starego źródła. Odkrycie nowych złóż wody (o ile okaże się równowartościowa) pozwoli na zaoszczędzenie około 100 m rur, odprowadzających wodę do łazienek. (é)

AOTO co opowiada brygadzista śląskich wiertaczy Stalinogrodzkiej Bazy Transportu z Gliwic, Tadeusz Sołtysik, pod którego bezpośrednim kierunkiem odbywały się wiercenia.

— Wiercenie rozpoczęliśmy ręcznie. Na głębokości około 1,2 m. natrafiliśmy na podkład kamienisty. Po 5 m, pokazała się pierwsza woda zaskórna oraz ił, który ciągnął się aż do 23 m.

Dotąd prace nie były specjalnie trudne. Dopiero na głębokości 23 m świdry natrafiły na skałę i ręczne wiercenie musiało zostać zastąpione wiercieniem mechanicznym przy użyciu sprowadzonych maszyn. Na wodę źródlaną natrafiliśmy dopiero, dochodząc do 32 m.

Obserwujemy, jak woda źródlana wypływa lekkim łukiem przez 4-calową rurę wydobywczą. Wydajność źródła wynosi 100 litrów na minutę, a temperatura wody dochodzi do 11 stopni.

Podjęto próby wody z nowoodkrytego źródła i odesłano je do zakładów badawczych, celem przeprowadzenia analizy. Źródło zabezpieczono, odprowadzając nadmiar wydobywającej się z głębi ziemi wody do kanału.

KRONIKA KRAKOWA

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, w setną rocznicę swego istnienia, organizuje wystawę jubileuszową.

Wystawa zgromadzi prace z zakresu malarstwa historycznego i batalistycznego na przestrzeni stulecia. Otwarcie jej nastąpi 1 września br.

•

Krakowskie Zakłady Gastronomiczne „Wschód", jeszcze w sierpniu br., planują otwarcie jadłodajni i kawiarni przy ul. Mogilskiej.

Obydwie placówki czynne będą w nowowybudowanym bloku, a wyposażone zostaną w estetyczne i nowoczesne urządzenia.

Łączna ilość miejsc obliczona jest na 200.

•

Dnia 14 i 15 bm. o godz. 20, w hali „Gwardii" przy ul. Reymonta odbędzie się impreza pt. „Melodie i gwiazdy".

W wieczorach tych wezmą udział: Maria Koterbska, Wesoła Czwórka Żeńska Rozgłośni PR w Stalinogrodzie oraz wielka orkiestra taneczna pod dyrekcją J. Szewczyka.

Konferansjerkę poprowadzi Leszek Mikułowski.

Nie tylko palto i garnitur ale również i książki możesz dostać na raty

Książki na raty nabyć można w księgarniach „Domu Książki", wystarczy tylko mieć zaświadczenie z miejsca pracy i poświadczenie żyranta.

Suma cen zamówionych książek nie może być niższa niż 200 zł.

Zapamiętaj: róg Pawiej i Lubicz czyli adres sklepu który jest czynny przez całą dobę

Sklep nr 522 MHD z artykułami cukierniczymi, na rogu ul. Pawiej i Lubicz, jako pierwszy w Krakowie czynny jest bez przerwy całą dobę.

W sklepie tym poza wyrobami cukierniczymi można nabyć również pieczywo, wędliny, masło, sery i owoce.

Personel pracuje tu na trzy zmiany.

Uwaga amatorzy kąpieli!

Przypominamy, że nie wolno kąpać się w stawach i napełnionych wodą gliniankach oraz w nieoznaczonych miejscach na Wiśle.

W Rudawie można się kąpać jedynie na odcinku od ujścia rzeki do jazu w Mydlnikach.

Osoby, które nie będą przestrzegały tych zarządzeń, zostaną surowo ukarane.

ODPOWIEDZI Redakcji

El., Kraków — W związku z nadesłanym listem, którego treść bardzo nas zainteresowała, prosimy o przybycie do Redakcji. (1929).

Czytelnik H. R., Kraków — List Wasz jest ogólnikowy i nie podaje żadnych konkretnych danych, co uniemożliwia nam udzielenie wyjaśnienia wzgl. informacji. (1959)

Górale? - nie Tancerze? - tak a poza tym — górnicy

ZESPÓŁ taneczny przy kopalni „Janina" zdobył ostatnio trzecie miejsce na eliminacjach wojewódzkich zespołów artystycznych. Na zdjęciu: członkowie zespołu podczas występów w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Kroczymiechu koło Chrzanowa.

Z NOTATNIKA korespondenta

Ostatnio bawiła w Gdańsku wycieczka krakowskich chłopów.

Wycieczkowicze zwiedzili zabytki miasta oraz okoliczne spółdzielnie produkcyjne. Następnie popłynęli statkiem na półwysep Hel.

*

Uczestnicząc w wycieczce „Szlakiem orlich gniazd", zauważyłem dużą ilość rozbitego sprzętu wojennego na Pustyni Błędowskiej. Nikt się nim dotychczas nie zainteresował, chociaż złom przedstawia dużą wartość jako wtórny surowiec.

U NAS na działce

KOMPOST

WIELE już mówiliśmy o nawożeniu, poznaliśmy nawozy naturalne i sztuczne oraz ich działanie, jednakże nie wspominaliśmy o jednym z nich który może być sporządzony własnymi siłami. Tym nawozem jest kompost.

Powstaje on drogą rozkładu resztek roślinnych. Na działce do sporządzania kompostu używamy chwastów usuniętych z uprawnych grządek oraz resztek roślin uprawnych. Układamy z nich pryzmę o szerokości u podstawy nie więcej, niż 120 cm, wysokości 80 do 100 cm, a szeroką u góry na 80—100 cm. Te wymiary zapewnią dostateczny dostęp powietrza do całego stosu kompostowego i umożliwią równomierny jego rozkład.

Pod koniec roku kompost przerabiamy i powtarzamy tę czynność mniej więcej co pół roku.

Przy układaniu pryzmy kompostowej dobrze jest dodać nieco palonego wapna. Pryzma kompostowa nie może być wysuszona, gdyż wtedy resztki roślinne nie rozkładają się. Dlatego należy ją umieścić w cieniu. Po upływie roku, najdalej dwóch otrzymujemy doskonałą ziemię kompostową, której możemy użyć jako nawozu pod każdą roślinę.

Uwaga! Nie mieszać perzu z innymi chwastami. Perz rozkłada się bardzo powoli. Użyty do kompostu wraz z innymi chwastami zostaje nie rozłożony i możemy w ten sposób zachwaścić sobie pole. Najlepiej, gdy perzu jest mało, spalić go, gdyby natomiast było go dosyć na założenie oddzielnego stosu kompostowego, pamiętajmy, że rozłoży się on najprędzej po upływie trzech, czterech lat, a przed użyciem należy taką ziemię kompostową przesiać i nierozłożone kłącza perzu usunąć i spalić.

Instytut Zootechniki WSR, nowy gospodarz majątków rolnych na Zwierzyńcu i Przegorzałach, szybko przeprowadził sianokosy oraz zebrał rzepak i odstawił go do Centrali Roślin Oleistych.

W najbliższym czasie, gospodarstwo rozpocznie doświadczenia nad sztucznym unasiennianiem krów.

*

Gospodarze z Przegorzał współzawodniczą z chłopami pracującymi Bielan w naprawie dróg polnych, oczyszczaniu rowów ściekowych, w terminowej dostawie zbóż, podorywkach i w siewie poplonów.

Lepsze wyniki osiągają — na razie — rolnicy z Przegorzał. Czy gospodarze z Bielan dadzą się im wyprzedzić?

*

Na działce kółka miczurinowskiego, prowadzonego przez kierownika szkoły w Przegorzałach, Leonarda Radwanka — dojrzewają specjalne, wielokłosowe odmiany żyta i pszenicy. Obok papryki i rycynusu rosną tutaj rośliny miododajne. Niebiesko kwitnie „Fasceelia". Na poletkach znajduje się też wiele innych upraw.

Członkowie koła hodują również 150 kurcząt. (Koresp. Czesław Pasternak).

Chłopi woj. krakowskiego zwiedzają wystawę rolniczą w Lublinie

WYCIECZKI na Centralną Wystawę w Lublinie organizowane przez Związek Samopomocy Chłopskiej cieszą się wielkim powodzeniem.

W pierwszej dekadzie po otwarciu zwiedziło Wystawę przeszło 130.000 osób w tym w ramach wycieczek chłopskich 38.000 osób.

Organizacja wycieczek na Wystawę w Lublinie oparta jest na szerokiej akcji współzawodnictwa.

Dotychczas na wyróżnienie zasługują województwa krakowskie i gdańskie.

Z woj. krakowskiego przewidziane jest zorganizowanie 100 wycieczek grupowych od 60 do 200 osób, pociągami normalnymi oraz 16 wycieczek całopociągowych po 600 osób. Łącznie z woj. krakowskiego zwiedzi Wystawę 20.000 chłopów.

Dwa razy można wygrać w sierpniu

Kupując los loterii dwukrotnych szans

ciągnienie IV rzutu 17 — 20 sierpnia
ciągnienie premiowe 26 — 27 sierpnia

CO·GDZIE·KIEDY

Teatry

PIĄTEK — 13.VIII.1954 R.

Słowackiego. Stary (duża sala). Podróże Gruteska i Nurt (z powodu urlopów) — nieczynne.

Młodego Widza — godz. 19 „Pan Damazy".

Satyryków (mała sala Starego Teatru) — godz. 19.30 „Pralnia komiczna".

Kina

Uciecha — „Zagubione dzieciństwo" — godz. 15.45, 18, 20.15.

Apollo — „Mury Malapagi" — godz. 16, 18, 20.

Wanda — „Babla" — godz. 15.40, 18, 20.20.

Warszawa — „Wczasy z Aniołem" — godz. 16, 18, 20.

Sztuka — „Bieliński" — godz. 15.45, 18, 20.15.

Wolność — „Taksówka nr 3886" — godz. 16, 18, 20.

Młoda Gwardia — „Dziewczyna u źródła" — godz. 15.30, 17.30, 19.30.

Przyjaźń — „Teatr zwierząt", „Mistrzostwa lekkoatletyczne w ZSRR", PKF — godz. 16, 17, 18, 19, 20.

Związkowiec — „Admirał Uszakow" — godz. 19.

Chemik — godz. 17 i 19 „Przybrana córka".

Samochodami i motocyklami do Czorsztyna

W najbliższą niedzielę, tj. 15 bm., okręgowa Komisja Turystyki PZMOT w Krakowie organizuje dla zrzeszonych posiadaczy samochodów i motocykli wycieczkę do Czorsztyna, gdzie odbędzie się wojewódzki zlot turystyczny. Na miejscu przewidziane są liczne i ciekawe imprezy.

Czeki na paliwo po cenach państwowych wydaje okręg PZMOT Kraków, ul. Mikołajska 4, w dniu 14 bm. o godz. 18.

RADIO

SOBOTA, 14.8.54 r.

5,00 Pocz. aud. 5,05 Wiad. 5,10 Aud. dla wsi 5,35 Progr. dnia 5,40 Muz. 5,48 Gimn. 6,00 Stan pog. i dzien. por. 6,15 „Z piosenką do pracy" 6,30 Kal. rad. 6,37 Muz. por. 7,00 Stan pog. i dzien. por. 7,15 Styl. pol. muz. lud. 7,40 Kom. 7,43 Progr. dnia 7,48 Stan pog. i wiad. 8,00 Konc. w wyk. ork. pod dyr. G. Melachrina 8,30 Dla dzieci st. słuch. „Z biegiem Wisły" 12,04 Wiad. 12,10 Noskowski: uwertura symf. „Morskie oko" 12,25 „Na swojską nutę" gra zesp. harm. 12,45 Aud. dla wsi 13,05 Progr dnia 13,10 Przegl. prasy stoł. 13,15 Konc. ork. wrocł. PR 14,00 Wiad. 14,05 Inf. 14,09 Kom. o stanie wód 14,10 Fragmenty ulubionych oper włoskich 15,00 Muz. rozr. 15,25 Utw. na różne instr. 16,00 Fel. akt. 16,10 Ekipy łączności przy żniwach — montaż sł.-muz. w oprac. I. Zuchowskiej 16,30 Dzien. krak. 16,41 Konc. popołudn. 17,00 Dla dzieci aud. sł.-muz. „Rok w piosence" 17,30 Kron. kult. 17,45 Muz. tan. 18,00 W rytmie sport. 18,15 Wiad. 18,20 „Rozmowa o polityce" 18,35 Węg. pios. pasterskie 19,00 Muz. i akt. 19,25 Aud. lit. 19,40 Konc. w wyk. ork. tan. 20,25 Utw. fortep. 20,40 Zagadka nauk. 21,00 „Zaiazd" — zradiof. fragm. pow. K. Gomulickiego „Siódmy amen" 21,30 Stan pog. i dzien. wiecz. 21,45 Wiad. sport. 21,50 Wiązanka mel. z op. „Szczęśliwa podróż" 22,00 Konc. estr. 23,00 Muz. tan. 23,55 Ost. wiad.

Gwidon Miklaszewski

Z Alinką nad morzem

— Ten będzie dla pani dobry, ale proszę go strzec przed wilgocią, bo może się zbiec!...

WYSTAWY

Czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków.

Muzeum Etnograficzne (plac Wolnica) „Sztuka w stroju ludowym".

Wystawa w domu Szolayskich (pl. Szczepański).

Muzeum Archeologiczne przy PAN ul. św. Jana — „Zbiory archeologiczne".

Muzeum Historyczne miasta Krakowa ul. św. Jana 12.

Muzeum (ul. Smoleńsk 19) — „Sztuka Dalekiego Wschodu".

„Galeria w Sukiennicach" — wystawa „Jan Piotr Norblin a rzeczywistość Polska na przełomie w XVIII i XIX wieku".

Pałac Sztuki — „Polskie malarstwo portretowe XIX i XX wieku".

Dom Plastyków — „Wystawa prac malarskich Anny Maślakiewicz-Brzozowskiej".

Komunikaty

Posłowie na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przyjmować będą zażalenia i skargi dnia 27 bm. w gmachu Prezydium MRN przy pl. WW. Świętych 3/4, pokój nr 107 w godzinach od 16 do 18.

DYŻURY

Pogotowie Ratunkowe — ul. Siemiradzkiego 1, Telefony: 222 22, 594 16 i 211-12, udziela pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorzeniach oraz w przypadkach położniczych.

Ambulatorium Pogotowia czynne jest cała dobę.

DYŻURY APTEK

Rynek Główny 13 (godz. 8—15), Mogilska 16, Retoryka 1, Kazimierza Wielkiego 73, Boh. Stalingradu 77, plac Matejki 2 (godz. 8—15), Krowoderska 74 (godz. 8—15), Borek Fałęcki.

DYŻUR CHIRURGICZNY

I Klinika Cirurg.

DYŻUR POŁOŻNICZY

Klinika Położnictwa i Chorób Kob.

Redakcja: Kraków, Wiślna 2, II p.
Redaguje: Kolegium.

Administracja: RSW „Prasa" ul. Wiślna 2, III p., tel. 538-63.

Biuro Ogłoszeń: Kraków, Rynek Główny 46, tel. 553-40.

Telefony: redaktor naczelny i sekretariat 246 78, dział miejski 546 4, dział terenowy 219 48 i łączności z Czytelnikami 542 53 (w g. 10-17), dział sportowy, Piłkarz — Wielopole IV p. tel. 143 58.

Zam. 1643. 5 B-1890

Echo SPORTOWE

W sobotę i niedzielę
eliminacje przed wyjazdem do Berna

Zbikowski w pełnej formie
Chromik trenuje przeszkody

(Korespondencja z Warszawy)

SPAC to umieją! Po obiedzie trzy godziny i wciąż wstają zaspani. Twierdzą, że jeszcze nie mogą odespać podróży z Budapesztu. Ale i bez podróży nasi lekkoatleci biją na obozach rekordy w spaniu. Lekarze i trenerzy twierdzą, że to bardzo dobrze, że lekkoatleta musi dobrze spać, dobrze jeść i bardzo dobrze trenować, a na wyniki nie trzeba będzie czekać. Chodzimy więc na palcach po korytarzach pawilonu AWF, w którym mieszka kadra przygotowująca się do wyjazdu do Berna. Niech odsypiają wyniki...

ALE oto zjawia się trener Morończyk i chodzi od pokoju do pokoju, budząc zawodników. Wychodzą powoli, ubierają się ciepło, gdyż deszcz i chłodny wiatr czekają na nich na dworze. Jeszcze nie wszyscy lekkoatleci zgromadzeni są w AWF. Wczoraj przyjechał Emil Kiszka, lada dzień spodziewany jest Stawczyk, Chromik i inni.

TYM RAZEM ELIMINACJE

Prawdopodobnie dzisiaj zjawią się wszyscy, gdyż w tym dniu rozegrane zostaną na stadionie WP zawody eliminacyjne dla kandydatów na wyjazd szwajcarski.

— Stać już nas na urządzenie eliminacji — mówi Morończyk. — Przed paru laty organizowaliśmy zawody kontrolne dla nielicznych asów. Teraz konieczne są eliminacje, gdyż w niektórych konkurencjach mamy po kilkunastu kandydatów na wyjazd. Mam na myśli wyrównaną stawkę sprinterów, skoczków w dal, czy 400-metrowców.

Rzucamy, że to żadna przyjemność dla zawodnika żyć przez kilka tygodni w niepewności, czy zdoła zakwalifikować się na wyjazd, czy też potknie się przy eliminacji.

— Naturalnie, to żadna przyjemność, ale w ten sposób hartujemy zawodników, przygotowując ich do startu w jeszcze trudniejszej konkurencji, bo w konkurencji międzynarodowej— replikuje dr Sidorowicz, który asystuje przy treningu.

Wśród osób przyglądających się treningowi nie kończące się rozmowy na temat szans. Trzeba przyznać, że nasi trenerzy dość optymistycznie oceniają szanse w Bernie.

ŻBIKOWSKI W FORMIE

POCIESZAJĄCĄ wiadomością jest, że doszedł do formy Żbikowski, który urządził sobie bieg kontrolny w Bydgoszczy na 2 km, uzyskując 5:10,6. Jest to jeden z najlepszych wyników w historii światowej lekkoatletyki. Dość wspomnieć, że Żbikowski pierwszy kilometr przebiegł w 2:30, na 1500 miał międzyczas 3:54. Razem z Potrzebowskim będzie on stanowił tandem na 1500 m. Tradycyjny partner Potrzebowskiego, Lewandowski, popróbuje swoich sił w sobotnim biegu na 400 m w walce o zakwalifikowanie się do reprezentacyjnej sztafety 4x400.

Są również wiadomości o Chromiku, który prawdopodobnie ograniczy się w Bernie do startu na 3 km z przeszkodami. **Chromik bardzo intensywnie pracuje nad techniką brania przeszkód. Jego ostatnią zdobyczą jest przyspieszanie przed barierą stojącą na krawędzi rowu z wodą. To przyspieszenie pozwala Chromikowi przejść przeszkodę z mniejszą stratą czasu.**

Wyżej wymienieni zawodnicy, a więc średniodystansowcy i Chromik nie będą startowali w dzisiejszych zawodach.

Niespodzianka
w łuczniczych mistrzostwach Polski

W ROZGRYWANYCH we Wrocławiu łuczniczych mistrzostwach Polski zakończono pół trójboju długiego mężczyzn i kobiet. Niespodzianką było zajęcie pierwszego miejsca przez młodego zawodnika Spójni — Godlewskiego 631 pkt. Drugie miejsce zajął Napierała Kolejarz -- 629 pkt. przed Mazurkiem Ogniwo — 620 pkt.

W konkurencji kobiet pierwsze miejsce zajęła Wiśniowska Budowlani — 735 pkt. przed M. Kondracką Ogniwo 708 pkt. i I. Kondracką Ogniwo — 673 pkt.

W konkurencji drużynowej prowadzi Ogniwo.

Już zatwierdzono
12-etapową trasę wyścigu kolarskiego dookoła Polski

SEKCJA kolarska GKKF zatwierdziła ostateczną trasę XI wyścigu dookoła Polski, który podzielony został na 12 etapów i liczy łącznie 1920 km.

Wyścig rozpocznie się 30 sierpnia w Warszawie i zakończy się 12 września również w Warszawie.

I etap Warszawa — Kielce (180 km), II etap Kielce — Kraków (127 km), III etap Kraków — Zakopane (106 km), w Zakopanem 2 września zawodnicy mają dzień wypoczynku.

IV etap Zakopane — Bielsko (150 km), V etap Bielsko — Opole (151 km), VI etap Opole — Wałbrzych (163 km), VII etap Wałbrzych — Zielona Góra (180 km), VIII etap Zielona Góra — Poznań (149 km). Drugi dzień wypoczynku mają zawodnicy w Poznaniu.

8 września nastąpi start do IX etapu Poznań — Bydgoszcz (143 km), X etap Bydgoszcz — Gdańsk (168 km), XI etap Gdańsk — Olsztyn (193 km), XII etap Olsztyn — Warszawa (210 km).

ZDOBYWAMY **SPO**

24 godziny na stadionach świata

* Stanisław Bober z Polonii Francuskiej zakończył Tour de France jako 51 zawodnik na 69 sklasyfikowanych. Miał on czas o 3 godz. 21 min. gorszy od zwycięzcy Bobeta.

* Amerykanka Alderson ustanowiła rekord świata w pływaniu na 100 yardów w 58,1 (stary rekord Dunki Andersen 58,2). Czas uzyskany na 100 y przez Alderson odpowiada mniej więcej czasowi 1:05,1 na 100 m.

* W Aalborg Norweg Gunnerud przepłynął 100 m w 9,8, 400 m Larsson (Dan) 4:55,8, 100 m grzbiet. Anderssen (D) 1:13,5, 100 m mot. Gleie (D) 1:10,8, 200 m klas. Gleie 2:47,2.

* W spotkaniu pływackim Dania — Szwecja osiągnięto kilka dobrych wyników: 100 m Hveger (D) 1:08,4, 400 m Hveger 5:30,4, 100 m grzbiet. Ljungren (S) 1:18,5, 200 m klas. Hansen (D) 2:58.

Przed meczem
Polska-Belgia

Z uwagi na mecz lekkoatletyczny Polska — Belgia, który ma się odbyć we wrześniu w Krakowie, podajemy szczegółowe rezultaty spotkania Holandia — Belgia (216:195), które odbyło się w Rotterdamie: 100 m Saat (H) 10,5, 2. Hardevelt (H) 10,6, 3. Vercuysse (B) 10,6, Rullander (B) 10,7, 200 m Saat (H) 21,4, Hardevelt 21,7, 400 m Kroon (H) 49, Cuvelier (B) 49,1, 800 m Moens (B) 1:54,1, 2. Muynck (B) 1:54,6, 1500 m Herman (B) 4:00,6, 2. Hanswyck (H) 4:00,9, 3. Reiff (B) 4:02,4 5000 m Theys (B) 15:02, 2. Fekkes (H) 15:02,8, 10.000 m Verra (H) 32:10, 110 pl. Brocken (H) 14,7, 2. Nebehand (H) 14,8, 3. Slabbers (B) 14,8, Parleuliet (B) 14,9. 400 pl. Vanderhoeven (H) 55.3 3000 m st. Deweer (B) 9:33,4, wzwyż Druten (H) 1,88, w dal Mooy (H) 7,12, 2. Dyck (H) 7,12, tyczka Vicario (B) 3,65, trójskok Jong (H) 14,11, kula Zande (B) 14,47, dysk Fikkert (H) 43,68, oszczep Fikkert (H) 64,34, młot Haest (B) 51,40, Druyts (B) 51,20, 4 × 100 Holandia 44,3 (Belgia zdyskwalifikowana), 4 × 400 m, Belgia 3:26,4.

Do 1 września
przedłużono sportowy konkurs fotograficzny

GKKF zawiadamia, że termin nadsyłania prac na konkurs otwarty fotografii sportowych został przedłużony do dnia 1 września 1954 roku.

Jednocześnie GKKF przypomina warunki konkursu; autorom najlepszych prac zostaną przyznane następujące nagrody:

I nagroda — 1.500 zł.
dwie II nagrody po 1.000 zł.
trzy III nagrody po 500 zł.

oraz szereg wyróżnień w postaci sprzętu sportowego i książek sportowych.

Zdjęcia ze szczegółowym opisem na odwrocie, w odbitkach co najmniej 13x18 cm, wykonane na papierze błyszczącym, opatrzone godłem, nazwiskiem i adresem autora w zamkniętej kopercie należy nadsyłać na adres: Biuro Propagandy i Agitacji GKKF — Warszawa, al. Róż nr 7 (na przesyłce należy zaznaczyć: „Konkurs na fotografię").

Na cztery mecze do ZSRR wyjeżdżają piłkarze

W SOBOTĘ z lotniska warszawskiego wystartuje samolotem do Moskwy nieoficjalna reprezentacja Polski w piłce nożnej, która pod nazwą reprezentacji ZS „Ogniwo" rozegra w ZSRR cztery spotkania.

Pierwsze z nich odbędzie się we wtorek 17 bm. w Moskwie, przy czym przeciwnikiem Polaków będzie drużyna młodzieżowa Związku Radzieckiego. Drugi mecz w dniu 21 bm. rozegrają nasi piłkarze w Kijowie z miejscowym Dynamo, trzecie spotkanie 25 bm. z Dynamo Tbilisi oraz czwarte 29 bm. z Torpedo Moskwa.

Drużyna polska zostanie zestawiona prawdopodobnie z następujących zawodników: Wyrobek, Stefaniszyn, Korynt, Orłowski, Durniok, Kaszuba, Cichoń, Grzywocz, Zientara, Bieniek, Kauder, Sąsiadek, Jeżierski, Trampisz, Brychcy, Kępny, Kokot, Cieślik, Wiśniewski i Lewandowski. (h)

Z piłkarzami ZSRR w ciągu ostatniego 10-lecia spotkaliśmy się 11 razy. W tym wygraliśmy 2 razy, zremisowaliśmy także 2 razy, a 7-krotnie doznaliśmy porażki. Stosunek bramek wynosi 23:10 dla ZSRR.

Po raz pierwszy gościliśmy w Polsce piłkarzy radzieckich w 1946 roku. Byli nimi reprezentanci moskiewskiego Torpedo. Drużyna radziecka spotkała się w Warszawie z I reprezentacją ligi. Mecz zakończył się wynikiem remisowym — 1:1. W drugim spotkaniu, które drużyna „Torpedo" rozegrała w Łodzi z II reprezentacją ligi, przegrała ona 0:1.

Następny kontakt z piłkarzami radzieckimi mieliśmy dopiero w 1951 roku, gdy do Polski przyjechał wicemistrz radzieckiej I ligi, gruzińska drużyna Dynamo (Tbilisi). Pierwsze swe spotkanie Dynamo rozegrało z mistrzem naszej pierwszej ligi Unią (Chorzów) we Wrocławiu remisując 1:1 (0:0). W następnym meczu Gruzini zwyciężyli w Zabrzu reprezentację ZS Górnik — 4:0 (0:0). Trzecie spotkanie rozegrało Dynamo w Warszawie zwyciężając miejscowy CWKS — 2.0 (2:0). W ostatnim spotkaniu Dynamo odniosło trzecie z kolei zwycięstwo, tym razem w Krakowie nad miejscową Gwardią 3:0 (1:0).

Na początku maja 1952 roku piłkarze polscy zostali zaproszeni do ZSRR na rozegranie dwu spotkań z reprezentacją Moskwy. Pierwszy mecz odbył się 11 maja na moskiewskim stadionie Dynamo 80.000 widzów gorąco oklaskiwało dobrą grę Polaków, którzy zwyciężyli w tym spotkaniu 1:0 (0:0). W trzy dni później piłkarze polscy rozegrali na tym samym stadionie spotkanie rewanżowe, w którym zostali pokonani przez reprezentację Moskwy 2:1 (1:0).

W 1953 roku po raz trzeci gościmy w Polsce piłkarzy radzieckich Tym razem przyjechał zdobywca Pucharu ZSRR - Spartak (Moskwa) Drużyna ta rozegrała u nas trzy spotkania. W Chorzowie — zwyciężając reprezentację Śląska 4:2 (2:0), w Krakowie wygrywając po niesłuchanie zaciętej i stojącej na wysokim poziomie grze z reprezentacją tego miasta — 2:1 (0:1). W ostatnim spotkaniu Spartak zwyciężył w Warszawie mistrza naszej I ligi piłkarskiej Unię (Chorzów) — 4:2 (1:0).

W roku bieżącym, z kolei nasi piłkarze wyjeżdżają do ZSRR. Należy się spodziewać, że w spotkaniach z dobrymi drużynami radzieckimi zdobędą oni wiele nowych umiejętności, które powinny przyczynić się do wzrostu poziomu piłki nożnej w Polsce.

W Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej

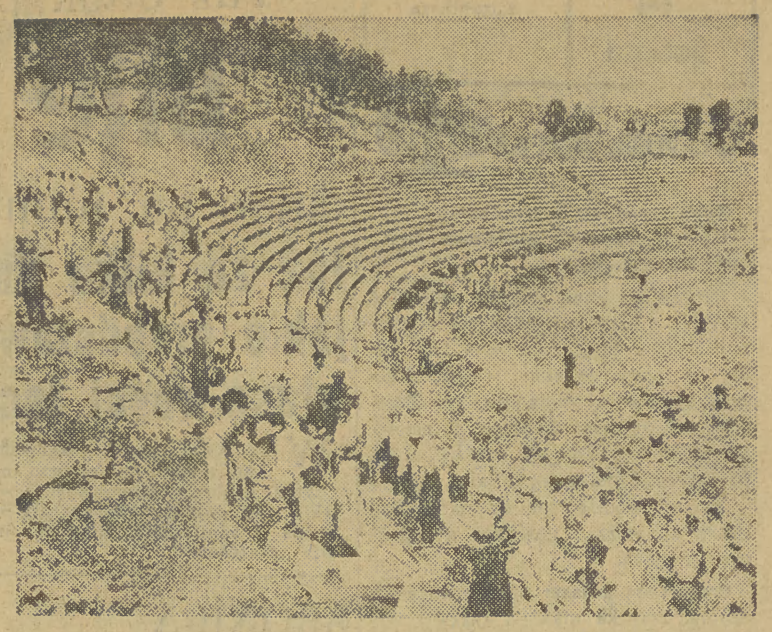

Na zdjęciu: Budowa stadionu w Phenianie. W pracach przy budowie bierze udział wielu studentów uniwersytetu im. Kim Ir Sena.
(Fot. CAF)

Przykre niespodzianki
zgotowały swym zwolennikom
czołowe drużyny ligi wojewódzkiej

NASI trzecioligowcy nabierają manier drużyn ekstraklasy i wzorując się na nich „urozmaicają" swym zwolennikom rozgrywki niespodziankami. W tych ostatnich zwłaszcza specjalizują się czołowe drużyny krakowskiej ligi wojewódzkiej, które na finiszu rozgrywek zamiast wzmóc wysiłki w walce o tytuł mistrzowski grają nierówno i oddają punkty słabszym od siebie zespołom.

UBIEGŁA niedziela była prawdziwie „czarnym dniem" faworytów. Włókniarz Andrychów i Stal Żywiec doznały wysokich porażek, a Spójnia KZPS i Kolejarz Prokocim zremisowały w meczach z drużynami kroczącymi w dołach tabeli.

Czyżby za tymi niepowodzeniami kryło się zmęczenie rozgrywkami? A co będzie potem gdy mistrz naszej trzeciej ligi będzie musiał rozgrywać co tydzień decydujące spotkania z mistrzami poszczególnych grup trzeciej ligi o awans do drugiej? **Czy nie powtórzy się znów zeszłoroczna historia, gdy Włókniarz Andrychów po zdobyciu w pięknym stylu mistrzostwa krakowskiej ligi wojewódzkiej „zawiódł kondycyjnie" i nie odegrał żadnej roli w finałowych rozgrywkach...**

Trzeba więc by czwórka głównych faworytów tegorocznych mistrzostw wzmogła swe wysiłki w obecnym końcowym etapie i udowodniła, że reprezentuje taki poziom jakiego wymagamy od przyszłych drugoligowców. Mimo wszystko wierzymy, że reprezentant naszego okręgu wywalczy sobie awans do klasy wyższej.

Nie znamy go wprawdzie jeszcze, ale każda z najbliższych niedziel (a pozostało ich już tylko 5 do końca mistrzostw) może przynieść rozstrzygnięcie.

Podobnie i na dole tabeli sprawa spadku do A-klasy nie została jeszcze definitywnie przesądzona. W przeciwieństwie do drużyn kroczących na czele tabeli, **„out - siderzy" walczą pod koniec rozgrywek ambitnie, pragnąc utrzymać się w trzeciej lidze.**

Zagrożone spadkiem zespoły Stali Chrzanów, Stali Nowa Huta i Unii Kraków zbierają punkt za punktem i być może jednej, a nawet dwum z wyżej wymienionych drużyn uda się w ostatniej chwili wydobyć z zagrożonej strefy. Warto tu przypomnieć, że w roku bieżącym spadają do klasy A trzy drużyny.

Najbliższa niedziela rozgrywek przewiduje 6 dalszych spotkań z których **najciekawszy będzie mecz w Andrychowie, gdzie tamtejszy Włókniarz zmierzy się z Unią Borek.**

Przodownik tabeli Spójnia KZPS gra w Chrzanowie ze Stalą, Kolejarz Prokocim spotka się z Unią Kraków, Stal Żywiec na swoim boisku gości Stal z Nowej Huty, Kolejarz Nowy Sącz — Włókniarza Chełmek, a Spójnia Bieżanów gra z Unią Oświęcim.

Dziś oldboye Startu grają z drugoligowym Włókniarzem

BYŁYCH najlepszych piłkarzy Krakowa oraz wielu b. reprezentantów narodowej jedenastki zobaczymy w dniu dzisiejszym tj. w sobotę 14 bm. w towarzyskim meczu piłkarskim oldboyów Startu z drugoligowym Włókniarzem.

W zespole oldboyów grać będą między innymi: Gracz, Jakubik, Nowak, bracia Różankowscy, bracia Parpanowie, Solek i Jabłoński. Drużyna Włókniarza wystąpi w swym najsilniejszym składzie.

Zawody rozegrane zostaną na stadionie Włókniarza przy ul. Barskiej. Początek o godz. 17.

Karnecik turysty

☐ Na terenie województwa szczecińskiego znajdują się obecnie 104 obozy i kolonie dla dzieci i młodzieży z całej Polski, w których przebywa 25.000 osób. Największym powodzeniem ze wszystkich okolic cieszy się Wyspa Wolin, która jest nazywana „wyspą dzieci". Znajduje się bowiem na niej 26 obozów, w których przebywa ponad 3.300 dzieci.

Młodzież kolonii i obozów organizuje wycieczki do okolicznych miast a szczególnie statkami do Szczecina i Świnoujścia. Podczas wieczornych gawęd omawia się zagadnienia polskości Pomorza zachodniego, a w czasie wycieczek zwraca uwagę na zabytki słowiańskiej przeszłości i omawia sprawy ochrony przyrody.

Spośród wszystkich kolonii dziecięcych zachodniego Wybrzeża we współzawodnictwie na czoło pod względem organizacyjnym i krajoznawczym wysuwa się kolonia portowców w Międzywodziu na Wyspie Wolin, kolonia dzieci bankowców w Dziwnowie, spółdzielców w Wisełce i dzieci pracowników lasów państwowych w Pogorzelicy.

☐ Rodzinny dworek Jana Kochanowskiego w Czarnolesiu nie ma należytej opieki. W dworku znajduje się Rejonowy Dom Kultury im. J. Kochanowskiego. Już jednak wygląd bramy wjazdowej, z której zostały jedynie szczątki świadczy o braku konserwacji. Park okalający dworek jest źle utrzymany, zanieczyszczony szkłem i papierami, mury kaplicy zabytkowej dobudowanej do dworku w początkach XIX wieku zarysowują się, pomnik poety znajdujący się w parku zeszpecony jest przez inicjały i napisy wyryte przez zwiedzających. Również sam dworek wymaga odświeżenia.

Podobno pracownicy Zakładów Metalowych z Pionek zobowiązali się roztoczyć opiekę nad pamiątkami historycznymi w Czarnolesiu, jednak opieka ta jak dotychczas jest zupełnie niewidoczna. Ponieważ ruch turystyczny do Czarnolesia jest dość znaczny i dochodzi w niektóre niedziele od 200 — 300 osób, należałoby jak najprędzej ten zabytek naszej kultury uporządkować.

Ministerstwo Kultury i Sztuki powinno zobowiązać kierownictwo Rejonowego Domu Kultury w Czarnolesiu do wykazania większej troskliwości o powierzony mu zabytkowy obiekt.

Jerzy Putrament — Rozstaje

— Po prostu dla ciekawości. Jak jest takie mordopranie po nocy i w zaskoczeniu, pamiętać rozkazy...

— Dobrze — uciął Fierla. — Co do mego stopnia, niech się pan nie przejmuje. Jestem upoważniony do wydawania poleceń wszystkim na terenie obszaru Wschód niezależnie od stopnia. Od przodowników do generałów włącznie. Może mi pan...

Turoń ścisnął zęby, aż mu trzasnęła szklana lufka papierosowa. Wyplunął, cisnął w kąt. Czekaj, chłystku!

— ...poda ubezpieczenie oddziału w marszu owej nocy. — Fierla ani okiem mrugnął, tyle, że na sekundę zawiesił głos, aby się tamten spokojnie wycharczał. — To chyba nie trudno zapamiętać.

— Ubezpieczenie. Bardzo proste. Pluton zwiadu.

— No i... Tamci go przepuścili.

— Nie, wyrżnęli do niego. Natychmiast skręciłem w prawo, na przełaj...

— Już nie ubezpieczony?

— Do cholery, nie uczcie mnie!

— Ja nie uczę. Tylko stwierdzam. Oddział dokonywał nocnego marszu w warunkach koncentracji nieprzyjaciela bez bocznego ubezpieczenia. Jeszcze jedno: w którym momencie pan pułkownik opuścił oddział?

— Wcale go nie opuszczałem. Jak nas otoczyli, kazałem się okopywać. Później jak wszyscy zaczęli wiać... A zresztą, mam was... wiecie! Wynocha!

Fierla uśmiechnął się wyrozumiale: — Pan pułkownik odmawia odpowiedzi?

— Pisz co chcesz. Że owszem, zwiałem. Żem przez bezpiekę kupiony. Że bandziuga. Gwiżdżę na to. Wy tam pewno większych zmartwień nie macie w dowództwie. Ugryźć tamtych, ząbków zabrakło. To przynajmniej swoim szpilę w tyłek. Żeby wiedziano — jest dowództwo — istnieje, działa. Degradujecie mnie, z dowództwa zdejmujecie. Proszę bardzo, dawno czekam. Tam u was kupa swoich, duplomowanych. Trzeba ich jakoś porozpychać. No i dawajcie. Zobaczymy, co będą gadać jak ich ta bezpieka przyciśnie. A ze mną szlus. Całuj mnie i won. Słowa więcej nie powiem. A stawiać się zechcesz — za kark i na ulicę, na zbity pysk!

Pokazał mu łapę, owszem, pakowną, zwinął w pięść, potrząsnął nią, zamilkł. Fierla przyjął to ze spokojem, ciągnął:

— Uprzedzano mnie w centrali, że pułkownik Turoń ma swoje sposoby na łączników. Zobaczymy czy i inspektorów Naczelnego Dowództwa też będzie tak podejmował. Ostatnie pytanie: co się stało z porucznikiem...

Turoń sprężył się, jak do skoku, krzesło trzasnęło.

— ...Ostoją — przecież dokończył Fierla.

— Co i z tobą będzie! — Już na nogach, łapami za bary, twarz pod swoje sczerwieniałe oczy. — Co i z tobą jak pyska nie stulisz!

— Ty go zaraz stulisz, ten pysk, tę gębę parszywą! Z Fierli jakby zmiotło jego urzędowy spokój i ogładę. — Puść! Jeszcze słowo, a!... — z tylnej kieszeni wyrwał rewolwer, nie bez rozmachu wyrżnął lufą w brzuch Turoniowi. — Puszczaj! Ręce do góry!

— Strzelaj, łachudra! — Turoń puścił go, nawet odepchnął, ale rąk nie podniósł. — Gówniarzu, toś ty taki? Dintojrę tu chcesz odstawiać? Spróbuj, spróbuj mnie kropnąć. Zobaczymy co moi zrobią...

— Jacy twoi? Pogubiłeś wszystkich, glino stentegowana! — Fierla rewolweru nie opuszczał, **ale zamiast furii usta wykrzywiał teraz ironicznie: — pułkowniku z bożej a swojej własnej łaski!...**

— Schowaj spluwę! I tak mnie nie kropniesz. Kiszki za cienkie. Tu naprzeciw milicja.

— Nie kropnę teraz, kropnę później.

— Zobaczymy. Za drzwi cię wykopnę, szukajcie później, z bezpieką do spółki.

— A żebyś wiedział! Spróbuj mi wierzgać! Jedno słówko, jeden anonim! Oni cię ozlocą, za Janowice!

Dosyć naczytał się reżymówek Turoń, by mu teraz ręce ścierpły i w ogóle zrobiło się jakoś chropowato. Fierla to dostrzegł aż za szybko.

— Bandziugo! — syczał. — Jak stoisz. Na baczność przed wysłannikiem Komendy Głównej! Obcasy! Ręce! Rządziłeś się tu, jak szara gęś! Rekwizycje, sobie do kieszeni. Rozprawy kto mu się nie podobał! Ja cię, bydlaku...

Turoń obcasy zwarł, ręce wyciągnął. Gniewnie usta zacisnął Fierla i coś się przypomniało Turoniowi: tak zaciskał usta Kamala - Kurhański, zanim po mordzie zaczynał łupić ich, bereskich policjantów. I lęk swój ówczesny sobie przypomniał i z rozkoszą graniczące uspokojenie, które po biciu Kamali go nawiedzało. Ten spokój duszy, kiedy wszystkie grzechy od bicia jak od spowiedzi zmalały, znikły, przestały obowiązywać.

A Fierla prał go słowami, wyliczeniami tych grzechów. I kiedy stał się Turoń najniższy, najnędzniejszy, kiedy zdawałoby się nie zasługuje nawet na splunięcie — wtedy właśnie okazała się wielkoduszność Komendy Głównej. Owszem, zdegradowano go. Owszem, oddziału już nie dostanie. Ale nie odepchnie go wojsko narodowe, w uznaniu dawnych jego zasług bojowych, nawet Janowic, da mu jeszcze ostatnią szansę.

(49) (D. c. n).